

Bonwetsch, Bernd

Związek Radziecki w 1945 r. - ciemne strony zwycięstwa

Dzieje Najnowsze 32/2, 55-78

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bernd Bonwetsch

Bochum, RFN

Związek Radziecki w 1945 r. — ciemne strony zwycięstwa

8 maja 1945 r., krótko przed północą czasu środkowoeuropejskiego, zamilkły w Europie działa. Ponosząc potworne straty, ZSRR przyczynił się w największym stopniu do zwycięstwa nad Niemcami. Międzynarodowo cieszył się uznaniem i poważaniem — była to ogromna różnica w porównaniu do okresu przedwojennego. Wydawało się, że także wewnętrznie wiele się zmieniło. „Wielkie czystki” lat trzydziestych, terror przeciw wszelkiego rodzaju „wrogom ludu” (od „kułaków”, przez starych bolszewików, po dowództwo Armii Czerwonej), współpraca z narodowosocjalistycznymi Niemcami — wprawdzie wszystko to nie zostało całkowicie zapomniane, ale ustąpiło miejsca innemu doświadczeniu, podczas lat obrony przed niemieckim faszyzmem. Pozwalało to zarówno w ZSRR, jak i za granicą mieć w obliczu zwycięstwa nadzieję na zmiany w tym kraju.

Ta nadzieja nie spełniła się. ZSRR pozostał stalinowski i bardzo szybko przeszedł do powojennej „normalności”, która pod wieloma względami była taka, jak przedwojenna. Ukazane zostaną prawie tylko ciemne strony sowieckiej historii. Jako historyk stawiam sobie nawet pytanie, czy obraz ten nie jest zbyt ciemnej tonacji. Chciałbym nawet, w interesie ludzi, którzy to wszystko przeszli, żeby tak było. Ale wyjaśnienie historii to prezentowanie faktów, które udaje się zrekonstruować — teraz, gdy władza państwowa nie zamyka już całkowicie dostępu do źródeł.

Zwycięstwo i jego cena

Najwyżsi reprezentanci partii i państwa odczuwali niewątpliwie zakończenie wojny jako potwierdzenie słuszności ich polityki i ich nowej władzy. Nikt na Zachodzie nie oczekiwał 22 czerwca 1941 r. tego zwycięstwa, a także w Moskwie początkowa pewność siebie ustąpiła miejsca w obliczu pozornie niepowstrzymanego marszu Wehrmachtu bardzo szybko wątpliwościom, jeśli nawet nie zwątpieniu. Jak wiadomo, Hitler przewidział na listopad 1941 r. obchody zwycięstwa w Moskwie, tam myślano w październiku poważnie nie tylko o oddaniu miasta, ale i o możliwości dokonania dużych ustępstw w separatystycznym pokoju z Niemcami. Wszystko przygotowane było do całkowitego zniszczenia, ewakuowano kierownictwo partii i państwa, w mieście panowała panika i nastroj „ratuj się kto może”. Członkowie KC wezwani zostali na 9 października na plenum do Moskwy, ale dzień wcześniej wysłano ich

z powrotem, wydając nic nie mówiące oświadczenie¹. Sam Stalin, który już w końcu czerwca uważał państwo sowieckie za „skończone”², był znowu w krytycznym nastroju i zamiast wydać dyrektywy zapewniał wielokrotnie w nocy z 3 na 4 października zdumionego naczelnego dowódcę frontu zachodniego, Iwana S. Koniewa, że „towarzysz Stalin nie jest zdrajcą”³. O tym, jak niesamowita panowała sytuacja, świadczy także fakt, że Gierogij Żukow, właśnie nowo mianowany naczelną dowódca frontu zachodniego, wysłał zaufaną osobę do miasta, żeby dowiedzieć się, co się właściwie dzieje w Kwaterze Głównej Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych ZSRR⁴.

Moskwa przechodziła niewątpliwie najcięższy podczas całej wojny kryzys. Ale to nie Hitler, lecz Stalin przyjmował 7 listopada 1941 r. paradę w Moskwie, ponieważ mobilizując wszystkie siły, udało się Niemców odrzucić, a ostatecznie pokonać na ich własnym terytorium. Przy tym ZSRR musiał prowadzić wojnę zdany głównie na samego siebie. Zachodni alianci przyczynili się wprawdzie do zwycięstwa, przez pomoc w dostawach, naloty bombowe na niemieckie miasta i walki w północnej Afryce, Włoszech oraz od czerwca 1944 r. w Normandii, ale aż do przełomu w wojnie na Wschodzie w 1943 r. zachodni udział był jeszcze bardzo skromny. Zgodnie z tym ZSRR okazywał od tego przełomu wobec zachodnich aliantów zrozumiałą pewność siebie, podczas gdy ci respektowali jego nowy status i byli gotowi lub zmuszani do coraz to większych ustępstw.

Do tych ustępstw należało przede wszystkim uznanie nowych granic, ponieważ Moskwa nie chciała wyrzec się zdobyczy, uzyskanych w następstwie niemiecko–sowieckiego paktu o nieagresji. Stanowisko to podyktowane było traumatyczną obawą o swe bezpieczeństwo. W memoriale wiceministra spraw zagranicznych, Iwana Majskiego, z 11 stycznia 1944 r. o „pożądanych podstawach przyszłego pokoju” mowa była, że musi zostać stworzony powojenny układ, który zagwarantuje ZSRR 30 do 50 lat bezpieczeństwa i pokoju. Dla Majskiego oznaczało to takie wzmocnienie ZSRR, żeby nie mógł on zostać więcej zagrożony żadną agresją, a nawet „żeby żadne państwo albo układ państw w Europie lub Azji nie wpadł nawet na pomysł, żeby mieć taki zamiar”⁵. Wzmocnienie to miało zostać osiągnięte przez szereg działań, przede wszystkim przez terytorialną konsolidację ZSRR oraz działania przeciw Niemcom, które były już dyskutowane z aliantami: okupacja i reparacje (także w formie siły roboczej) przez co najmniej 10 lat, wojskowe, przemysłowe i „ideologiczne” rozbrojenie, a także ukaranie zbrodniarzy wojennych. Nie wszystko zrealizowano zgodnie z wyobrażeniami strony sowieckiej. Szczególnie nie spełniła się nadzieja, że możliwe będzie zatrudnianie przez 10 lat milionów niemieckich robotników. Jeńcy wojenni i internowane osoby cywilne, które zatrzymano w tym celu do 1949 r., nie w pełni to wyrównały⁶. Podobnie było z repara-cjami, które zgodnie z sowieckimi obliczeniami wyniosły jedynie jedną trzecią wielkości, na

¹ W. Karpow, *Marszał Żukow. Jewo soratniki i protivniki w dni wojny i mira*, Moskwa 1992, s. 364, 391–392; W. Anfilow, *Razgowor zakoncilsja ugrozoi Stalina*, „Wojenno–istoricieskij żurnal” 1995, nr 3, s. 44–45.

² D. Wołkogonow, *Stalin, Triumph und Tragödie*, Düsseldorf 1989, s. 563; A. A. Piecienkin, *Gosiudarstwiennyj Komitet Oborony w 1941 godu*, „Oticczestwiennaja istorija” 1994, nr 4–5, s. 128.

³ I. S. Koniew, *Zapiski komandujuszczego frontom*, Moskwa 1991, s. 588.

⁴ W. Karpow, *Marszał...*, op. cit., s. 390.

⁵ *Zaniat’sja podgotowkoj buduszczezo mira*, s. 124.

⁶ Por. J. Laufer, *Die Reparationsplannungen im sowjetischen Außenministerium während des Zweiten Weltkrieges*, w: *Wirtschaftliche Folgelasten des Krieges in der SBZ/DDR*, Baden–Baden 1995, s. 21–44.

którą liczono. Pożytek z nich, wobec sposobu traktowania dóbr z demontażu, ocenić trzeba jako raczej mały, chociaż niemożliwy do dokładnego ustalenia⁷.

Natomiast co do „granic” ZSRR Majski sformułował cele, które zasadniczo zostały pod koniec wojny zrealizowane⁸. Mołotow opisał później to określenie celów takimi słowami: „To dobrze, że rosyjscy carowie zdobyli dla nas tyle ziem, dzisiaj jest nam łatwiej walczyć z kapitalizmem (...) Zadaniem mojego życia było umocnienie socjalistycznego ustroju społecznego (...) zwiększenie roli naszego kraju i całej socjalistycznej wspólnoty państw i osłabienie pozycji imperializmu. Jako minister spraw zagranicznych uważałem za moje zadanie, żeby najbardziej jak to możliwe poszerzyć granice naszego kraju. Sądzę, że my obydwaj, Stalin i ja, nieźle poradziliśmy sobie z tym zadaniem”. Stalin, zgodnie z opisem Mołotowa, tak samo patrzył na te sprawy⁹.

Nie dziwi więc, że kierownictwo Kremla było dumne z sukcesu i nowej pozycji ZSRR. W 1945 r. przywrócono, a częściowo nawet przekroczono terytorialny stan posiadania państwa rosyjskiego z 1914 r. W maju 1945 r. ZSRR był obok USA jedynym faktycznie światowym mocarstwem; był to moment, gdy cieszył się największym międzynarodowym poważaniem, a obywatele sowieccy, dzięki którym wszystko to było możliwe, zyskali sympatię świata. Jednakże zwycięstwo było drogie, tak drogie, że przez dziesięciolecia przemilczano koszty życia ludzkiego. Straty materialne dokładnie zostały oszacowane przez specjalną komisję państwową w 1945 r., aby podbudować żądania reparacji. Bezpośrednie straty określono na 679 mld rubli, czyli zgodnie z oficjalnym kursem 128 mld dolarów¹⁰. Ofiary ludzkie wprawdzie policzono, ale ich liczby nie podano do publicznej wiadomości. Chociaż specjalna komisja obliczyła w 1946 r. liczbę zabitych ofiar niemieckich zbrodni tylko na terytorium ZSRR na 10,7 mln, do czego trzeba było doliczyć jeszcze poległych czerwoarmistów oraz zmarłych w Niemczech cywilów i jeńców wojennych, Stalin wbrew tym faktom podał ogólne straty ludzkie w wysokości tylko 7 mln. Ta liczba była „święta” przez 10 lat. Od czasu Chruszczowa mówiono o „20 milionach” zabitych, ostatnio wymienia się oficjalnie liczbę 27 mln (13–14% ludności z okresu przedwojennego), a w niektórych obliczeniach wymienia się jeszcze wyższe straty¹¹.

Ci, którzy przeżyli, cierpieli, i to w stopniu trudno wyobrażalnym dla przegranych Niemców. Wszystkie zasoby materialne i ludzkie zostały zużyte dla prowadzenia wojny i zbrojeń. W sowieckich siłach zbrojnych pełniło stale służbę 11–12 mln żołnierzy, z tego 6 mln na froncie i 600 tys. w marynarce wojennej. Uwzględniając straty (zabitych, rannych i wziętych do niewoli) w latach 1941–1945 w siłach zbrojnych służyło ogółem 34,5 mln obywateli sowieckich, z tego milion kobiet — przeważnie w służbach sanitarnych, biurowych i innych podobnych, ale inaczej niż np. w Niemczech także bezpośrednio na polu bitwy¹². Przemysł

⁷ G. B. Poljak, *Poslliewojennoje wosstanowlenie narodnogo choziajstwa*, Moskwa 1986, s. 68; M. I. Semirjaga, *Kak my uprawiali Giermaniej*, Moskwa 1995, s. 146. Por. R. Karlsch, *Kriegszerstörungen und Reparationslasten*, w: H.–E. Volkmann (wyd.), *Ende des Dritten Reiches — Ende des Zweiten Weltkrieges*, München 1995, s. 525–556.

⁸ *Zaniat'sja podgotowkoi buduszczezo mira*, s. 125–127.

⁹ *Sto sorok biesied s Mołotowym. Iz dniewnika F. Czujewa*, Moskwa 1991, s. 14.

¹⁰ M. Harrison, *Accounting for war. Soviet procurement, employment, and the defence burden, 1940–1945*, Cambridge 1996, s. 155–159.

¹¹ *Ibidem*, s. 159–161; H.–H. Nolte, *Eine sowjetische Liste der Personenverluste im 2. Weltkrieg von 1946*, w: „Zeitschrift für Sozialgeschichte des 20. und 21. Jahrhunderts” 1999, nr 14, s. 126–133.

¹² *Grif siekrietnosti snjat. Potieri Woorużonnych Sił SSSR w wojnach, bojowych diejstwach i wojennych konfliktach*, Moskwa 1993, s. 139. Rozbieżne są dane o liczbie kobiet w Armii Czerwonej: od 600 tys. do 1 mln.

przegonił wyraźnie już w 1941 r., mimo wszystkich strat, niemiecką produkcję zbrojeniową i powiększał przez cały czas swoją przewagę. Ale dla ludzi, którzy pozostali na zapleczu, nie produkowano prawie niczego. Nie tylko pracowali w zakładach zbrojeniowych 10–12 godzin na dobę, ale i przez 7 dni w tygodniu, to znaczy nie mając regularnie wolnego dnia. O takim luksusie jak urlop nie było nawet co myśleć. Na przykład dopiero 5 marca 1944 r. zarządzono, że młodzież do 16 roku życia powinna mieć jeden wolny dzień w tygodniu i 12 dni urlopu rocznie¹³.

Kary za spóźnienie się do pracy były bezwzględne. Dziesięć minut mogło kosztować — miał to być środek wychowawczy — utratę na miesiąc kartek na chleb¹⁴. Wprowadzone 26 lipca 1940 r. sankcje przeciw „bumelanctwu”, tzn. spóźnieniom ponad 20 minut albo samowolnym zmianom miejsca pracy, były wprowadzane w życie — mimo trudnych warunków — z całą surowością i zostały jeszcze zaostrzone dalszymi dekretemi. Zostały tym dotknięte miliony ludzi, tzw. ukazników, wśród nich w dużej części młodzież. Liczba oficjalnie ukaranych za bumelanctwo wyniosła w 1946 r. — 1,46 mln, w 1942 r. — 1,27 mln, w 1943 r. — 961 tys. i w 1944 — 893 tys. Nawet w Leningradzie, gdzie zimą 1941–1942 nie jeździły tramwaje i autobusy, a ludzie umierali z wycieńczenia, nie złagodzono tych przepisów: od 1 lipca 1941 r. do 30 czerwca 1942 r. skazano za „bumelanctwo” 21,6 tys. osób, jednak przeważnie bez pozbawiania ich wolności. Co roku liczba skazanych, jako „dezertery z zakładu pracy”, za samowolną zmianę miejsca pracy na karę obozu obejmowała kilkaset tysięcy osób i widoczna była tendencja rosnąca, ponieważ ludzie starali się powrócić do miejsca zamieszkania¹⁵. Chłopom na wsi nie działo się w żadnym wypadku lepiej: także tutaj surowo karano tych, którzy nie odrobili podniesionej w kwietniu 1942 r. o 50% obowiązkowej „dniówki”.

O ile robotnicy mieszkali w normalnych barakach fabrycznych, to były to przepelnione pomieszczenia z trzypoziomowymi pryzcami. I tak bardzo trudne warunki mieszkaniowe pogorszyły się generalnie jeszcze bardziej na skutek ewakuacji i ucieczki przed frontem. Najgorszy był jednak głód, który doskwierał ludności przez cały okres wojny, jeśli nie należała do uprzywilejowanej warstwy, ta z kolei nawet w wygłodzonym Leningradzie mogła sobie pozwolić na wyrzucanie chleba¹⁶. Śmierć z głodu i rabunek w celu zdobycia chleba i żywności nie były rzadkością, tak że znowu została zastosowana w setkach tysięcy przypadków, wydawałoby się, zapomniana już, przewidująca drakońskie kary za kradzież mienia państwowego i społecznego, niesławna tzw. ustawa o kłosku (czyli o ochronie mienia kołchozowego) z okre-

¹³ *Wielikaja Otieststwiennaja wojna w dokumentach i swidietelstwach sowriemiennikow*, Samara 1995, s. 178–179; *Wtoraja mirowaja wojna. Itogi i uroki*, Moskwa 1985, s. 160. Dokładne dane o faktycznym czasie pracy w: A. A. Antufiew, *Uralskaja promyszliennost' nakanunie i w gody Wielikoj Otieststwiennoj wojny*, Ekaterinburg 1992, s. 271 i nast.

¹⁴ P. Fraenkel (wyd.), *Pomnit weczno — was im Gedächtnis bleibt*, Moskwa 1995, s. 212.

¹⁵ M. S. Zinić, *Budni wojennogo licholietija 1941–1945*, Moskwa 1994 t. 1, s. 68; *GULAG w gody Wielikoj Otieststwiennoj wojny*, „Wojenno–istoriczeskij żurnal” 1991, nr 4, s. 23; *Leningrad w osadie*, Sankt Peterburg 1995, s. 453, W. P. Popow, *Rossijskaja dieriewnja poslie wojny (iun' 1945–mart 1953)*, Moskwa 1993, s. 153. „Bumelanci” znajdowali się pod nadzorem specjalnego wydziału Gulagu (NKWD). W. N. Zienskow, *GULAG (Istoriko–socyologiczeskij aspekt)*, „Socyologiczeskije issledowanija” 1991, nr 6, s. 17, 19.

¹⁶ A. Tschernow, *Die Todesration. Weiße Flecken im sowjetischen Bild der Blockade*, w: *Blockade. Leningrad 1941–1944*, Reinbek 1992, s. 180–199. Por. W. Moskoff, *The Bread of Affliction. The Food Supply in the USSR During World War II*, Cambridge 1990.

su klęski głodu w 1932 r. Mimo że liczebność ludności istotnie się zmniejszyła, statystyka kryminalna osiągnęła z tych powodów pod władzą sowiecką w latach wojennych rekordową wysokość¹⁷. Zebrano o chleb nawet u więźniów i jeńców wojennych, a robili to pracownicy kołchozów, bo działa im się gorzej niż robotnikom fabrycznym i ludności miejskiej¹⁸.

Wyzwolenie i kara — ziemie okupowane

Wszyscy ci ludzie tęsknili za końcem wojny. Koniec ten zbliżał się od 1943 r. — wypędzono Niemców z terytorium sowieckiego, ale przyszedł dopiero dwa lata później, ponieważ zajęli oni do 1942 r. terytorium wielkości 1,8 mln km², czyli trzy razy większe od Francji, na którym pozostało 70 mln mieszkańców¹⁹. Gdy Niemcy doznali na początku 1943 r. pierwszej druzgocącej klęski pod Stalingradem i musieli ze względów strategicznych wycofać się z północnego Kaukazu równie szybko jak tam doszli, nie wszyscy dostrzegali w tym początek końca. Ale od momentu, gdy całkowicie nie udała się niemiecka letnia ofensywa („Zittadelle”) koło Kurska coraz częściej tak właśnie postrzegano niemieckie klęski w Związku Radzieckim.

Koniec rozpoczął się jako odsuwanie się działań wojennych na zachód, proces ten trwał jeszcze przez dużą część 1944 r. Front przesuwał się na zachód jak wahadło zawieszono w Leningradzie: na południu, na Ukrainie, wyraźnie szybciej niż na północy, tam np. Leningrad musiał wytrwać aż do stycznia 1944 r., zanim przełamano niemiecką blokadę, która kosztowała miasto około 1 mln ofiar²⁰. Jesienią 1944 r. cały sowiecki obszar państwowy, aż do przyczółka w Kurlandii, był wolny od niemieckiego wroga, walki na sowieckiej ziemi należały do przeszłości — ale rzecz jasna wojna jako taka jeszcze nie. Około 7 mln czerwonoarmistów uczestniczyło w walkach w Europie poza sowieckimi granicami²¹. Od 1 października 1944 r. do 8 maja 1945 r. kosztowały one jeszcze życie 1,1 mln spośród nich, a 3,6 mln zostało rannych²². Ofiary te służyły także wyzwoleniu Europy Wschodniej od Niemców. Ale to wyzwolenie tylko przez mniejszość nim objętych dostrzegane było jako takie, ponieważ przyniosło równocześnie ze sobą umocnienie sowieckiego, stalinowskiego panowania nad tą częścią Europy, mimo że jego konkretny kształt był w maju 1945 r. niemożliwy do przewidzenia, a reakcja na wejście sił sowieckich była w Polsce całkiem inna niż w Czechosłowacji²³.

¹⁷ „Wojennyj gołod”, w: „Rodina” 1995, nr 11, s. 45–47; *GUŁAG w gody Wielikoj Otieczestwiennoj...*, s. 23–24.

¹⁸ J. Margolin, *Überleben ist alles. Aufzeichnungen aus sowjetischen Lagern*, München 1965, s. 206–207; S. Iwersen, *Roter Stacheldraht. Erlebtes und Gesehenes in vierjähriger russischer Kriegsgefangenschaft*, Münsingen 1983, s. 30. O ogólnej sytuacji chłopów: M. A. Wylcan, *Kriest’jansstwo Rosiji w gody bolszoj wojny 1941–1945. Pirrowa pobieda*, Moskwa 1995.

¹⁹ G. A. Kumanew, *W ognie tiazolych ispitaniij (tiun’ 1941–nojabr’ 1942 g.)*, w: „Istorija SSSR” 1991, nr 2, s. 16. Dane o liczbie obywateli sowieckich na okupowanych terytoriach są bardzo rozbieżne. O wielkości okupowanego obszaru: *Wielikaja Otieczestwiennaja wojna Sowietkogo Sojuza 1941–1945*, Moskwa 1984, s. 529.

²⁰ O Leningradzie por. poza *Blockade. Leningrad 1941–1944... i Leningrad w osadie...*, także H. E. Salisbury, *Neunhundert Tage. Die Belagerung Leningrads*, Frankfurt am Main 1970.

²¹ *Wtoraja mirowaja wojna...*, s. 122, *Wielikaja Otieczestwiennaja wojna...*, s. 515.

²² *Grif siekrietnosti snjat...*, s. 143–144.

²³ Por. teksty Wacława Długoborskiego i Detleva Brandesa w: U. Herbert, A. Schildt (wyd.), *Kriegsende in Europa*, Essen 1998; G. P. Murasko, A. F. Noskowa, *Sowietkij faktor w posliwejnojennoj Wostocznoj Jewropie (1945–1948)*, w: *Sowietkaja politika w gody „cholidnoj wojny” (1945–1948)*, Moskwa 1995, s. 69–114.

Jednakże także nie wszyscy obywatele sowieccy odczuwali zwycięstwo jako wyzwolenie. Zarówno w opisach sowieckich, jak i powstałych gdzie indziej długo nie doceniano tego faktu. Przykładowo, 9 maja — wraz z wycofaniem się lub pójściem do niewoli ostatnich jednostek Wehrmachtu w Kurlandii — oznaczał nie tylko ostateczne zwycięstwo nad Niemcami, ale też ponowne zdobycie państw bałtyckich przez ZSRR. Oddziały estońskie, łotewskie i litewskie walczyły po obydwu stronach frontu, a mimo zawodu poczynaniami niemieckich władz okupacyjnych dziesiątki tysięcy mieszkańców krajów bałtyckich wołały po zakończeniu wojny mało godny pozadzroszczenia los *displaced persons* w Niemczech od bycia sowieckim obywatelem w swojej małej ojczyźnie²⁴. W samym ZSRR, przede wszystkim tam, gdzie warunki naturalne dawały możliwość schronienia, jak na Łotwie i przede wszystkim Litwie, jeszcze przez lata „leśni bracia” toczyli z poparciem części ludności wojnę partyzancką przeciw nowym władcom²⁵.

Podobnie jak w krajach bałtyckich, na byłych ziemiach polskich, czyli przede wszystkim w zachodniej Ukrainie, a częściowo także w samej Ukrainie odczuwano koniec wojny mniej jako wyzwolenie od nie lubianych i częściowo już pokonanych Niemców, bardziej zaś jako zdobycie przez ZSRR. Odpowiednio do tego występowano przeciw nowym władzom okupacyjnym²⁶. Także dziesiątki tysięcy Ukraińców służyło w niemieckich mundurach i równie wielu z nich wołało pod koniec wojny wybrać los „bezdomnego obcokrajowca” w Niemczech, a później za oceanem niż obywatela sowieckiej Ukrainy²⁷. Władze sowieckie uwikłane były na Ukrainie, przede wszystkim w niedostępnym rejonie Karpat, od chwili wypędzenia Niemców w ciągnące się latami walki partyzanckie²⁸.

Niewątpliwie na obszarach, które ZSRR anektował dopiero w latach 1939–1940 panowały szczególne warunki. Ludność była w dużym stopniu nastawiona antysowiecko. Chociaż nacjonalistycznie nastawieni polscy i ukraińscy członkowie organizacji podziemnych toczyli ze sobą zacięte walki w Galicji i na Wołyniu, to nikt spośród nich nie widział dla siebie przyszłości w państwie sowieckim, a w Polsce południowo-wschodniej połączyli oni nawet siły w walce z komunizmem²⁹. Tylko na Ukrainie Zakarpackiej i Białorusi sytuacja była inna. Ukraina Zakarpacka zmieniła w 1945 r. po raz trzeci w tym stuleciu posiadacza. Tamtejsi mieszkańcy

²⁴ W. Jaobmeyer, *Vom Zwangsarbeiter zum Heimatlosen Ausländer: Displaced Persone in Westdeutschland 1945–1951*, Göttingen 1985.

²⁵ V. Vaišnoras, *Massendeportationen und bewaffneter Widerstand. Die litauische Tragödie*, (w:) A. Urdze, *Das Ende des Sowjetkolonialismus*, Reinbek 1991, s. 47–54; E. Laasi, *Der Untergrundkrieg in Estland 1945–1953*, (w:) K. Ruth, *Auch wir sind Europa*, Berlin 1991, s. 70–82; A. Lieven, *The Baltic Revolution. Estonia, Latvia, Lithuania and the Path to Independence*, New Haven 1994, s. 87 i nast.

²⁶ NKWD i polskoje podpole 1944–1945 (Po „osobym papkam” I. W. Stalina), Moskwa 1994; tendencyjnie: W. I. Ermolowicz, S. W. Żumar, *Ogniem i mieczem, Chronika polskiego nacionalistycznego podpolja w Belorusii, 1933–1953 gg.*, Minsk 1994, s. 42 i n. oraz J. Sjamśka, *Armia Krajowa na Białorusi*, Minsk 1994; P. Potichnyj, Y. Shtendera (wyd.), *Political Thought of the Ukrainian Underground 1943–1951*, Edmonton 1986.

²⁷ W. Isajiw i in. (red.), *The Refugee Experience: Ukrainian Displaced Persons after World War II*, Edmonton 1992; J. A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, New York 1963; Y. Boshyk (wyd.), *Ukraine during World War II*, Edmonton 1986.

²⁸ B. Lewytkyj, *Die Sowjetukraine 1944–1963*, Köln 1963; Y. Bilinsky, *The Second Soviet Republic. The Ukraine after World War II*, New Brunswick 1964.

²⁹ F. Golczewski, *Ukraine — Bürgerkrieg und Resowjetisierung*, (w:) U. Herbert, A. Schildt (wyd.), *Kriegsende...*, s. 89–99; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.

nie czuli się u siebie ani w Czechosłowacji, ani — od 1939 r. — w państwie węgierskim, tak więc przejście do państwa sowieckiego przynajmniej nie raniło uczuć narodowych³⁰. Na Białorusi polska surowa polityka wobec mniejszości narodowych w okresie międzywojennym wytworzyła takie nastroje, że duża część ludności postrzegą ZSRR przynajmniej jako mniejsze zło i niekiedy uczestniczyła także w walkach z oddziałami polskimi³¹.

Ale także w tych regionach istniał ciągle jeszcze, aż do wyjazdu chętnych do przesiedlenia się Polaków, antysowiecki opór. Tak więc sowiecka specyficzna polityka podczas ponownego zdobywania tych obszarów byłaby całkowicie zrozumiała. Ważne było również i to, że w republikach bałtyckich oraz na zachodniej Białorusi i Ukrainie zniesiono prawo wojenne nie jak w całym ZSRR 21 września 1945 r., ale dopiero 4 lipca 1946 r.³² Poza tym sowiecka polityka na wyzwolonych od 1943 r. obszarach cechowała się tym, że zasadniczo była początkowo wszędzie taka sama: dawny aparat partyjny i państwowy wziął dawnymi metodami i praktykami swój lud w posiadanie. Na wyzwolonych ziemiach urządzano gigantyczne kampanie propagandowe³³, organizowano spontaniczne wiece z holdowniczymi uchwałami kierowanymi do Stalina i władz sowieckich, zarzucano odpowiedzialnym osobom, że ich niezdolność ochrony i przynajmniej ewakuacji ludności przed Niemcami wynikała z ich błędnego działania, a nawet zamiaru zdrady.

Nieufność wobec tych, którzy żyli „u wroga”, pozostała nadal po 1945 r. Osoby takie zasadniczo nie mogły być w latach powojennych włączane do tajnych prac. Aż do końca istnienia Związku Radzieckiego musiały w odpowiednich kwestionariuszach osobowych podawać miejsce swego pobytu podczas wojny³⁴. To, że ktoś żył na okupowanym obszarze, uważane było za skazę. Nawet Leonid Breżniew wspominał, że jako sekretarz rejonowy na Zaporozżu musiał w obliczu poszukiwań przez aparat bezpieczeństwa zdrajców i kolaborantów starać się, żeby „nie podejrzewano jako zdrajcę każdego, kto, wcale tego nie chcąc, znajdował się podczas wojny na okupowanym obszarze”³⁵.

Podejrzenia organów bezpieczeństwa były zupełnie nie na miejscu. Niemcy wyzyskiwali te ziemie i urządzali normalne polowania na ludzi, aby zdobyć siłę roboczą potrzebną w Rzeszy³⁶. Egzekucje zakładników i terror wobec ludności cywilnej były okupacyjną codziennością prawie wszędzie tam, gdzie działali partyzanci i podziemie, nie wspominając już o systematycznej zagładzie Żydów³⁷. Dwa razy przechodził tamtędy front; obie strony wycofując się stosowały metodę „spalonej ziemi”³⁸. Osiedla miejskie leżały częściowo w ruinach, wsie były

³⁰ P. R. Magocsi, *The Shaping of a National Identity. Subcarpathian Rus', 1848–1948*, Cambridge 1978.

³¹ W. Jaruzelski, *Mein Leben für Polen. Erinnerungen*, München 1993, s. 44, 87, 109; W. Wilenchik, *Die Partisanenbewegung in Weißrußland 1941–1944*, „Forschungen zur osteuropäischen Geschichte” 1986, nr 34, s. 144–149; J. T. Gross, *Revolution from Abroad. The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia*, Princeton 1988, s. 18 i nast.

³² *Sbornik zakonow SSSR i ukazow priezidjuma Wierch. Sow. SSSR 1945–1946 gg.*, Moskwa 1947, s. 179–180.

³³ G. D. Komkow, *Idiejno-politiceskaja rabota KPSS w 1941–1945 gg.*, Moskwa 1965, s. 367 i nast.; idem, *Na ideologiczeskom frontie Wielikoj Otieczestwiennoj*, Moskwa 1983, s. 178 i nast.

³⁴ M. S. Zinić, *Budni woennogo...*, t. 1, s. 36; S. Beria, *Moj otiec — Ławrientij Bieria*, Moskwa 1994, s. 92.

³⁵ L. Brieżniew, *Wozrożdzenie*, Moskwa 1978, s. 21–22.

³⁶ R.-D. Müller, *Die Zwangsrekrutierung von „Ostarbeitern” 1941–1944*, w: W. Michalka (wyd.), *Der Zweite Weltkrieg. Analysen, Grundzüge, Forschungsbilanz*, München 1990 (2 wyd.), s. 772–783.

³⁷ *Unicztożenie Jewriejew SSSR w gody niemieckoj okkupacii (1941–1944)*, Jerusolim 1992; Z. Gitelman, *Bitter Legacy. Confronting the Holocaust in the Soviet Union*, Bloomington 1997.

³⁸ D. Woikogonow, op. cit., s. 617 i n.; G. K. Żukow w *bitwie pod Moskwą*, Moskwa 1994, s. 47–48, 59–60; *Wielikaja Otieczestwiennaja*, t. 5 (1), Moskwa 1996, s. 299–300, 407.

spalone. Brak mieszkań, tak odczuwalny już przed wojną, aż trudno sobie wyobrazić. Jeszcze w kilka lat po zakończeniu wojny miało się zimą w szczególnie silnie spustoszonych częściach Białorusi, Ukrainy i Rosji wrażenie, że „kraj jest nie zamieszkały, ponieważ wszystkie domy były zniszczone i ludzie żyli w dołach w ziemi, które przykrywali gałęziami, plecionką i ziemią. Z tych dachów, ledwo widocznych jako mała kopuła, sterczał zazwyczaj ku niebu kawałek rury od pieca”. Tak informował o swoich wrażeniach z podróży wiosną 1947 r. brytyjski korespondent Edward Crankshaw. Nie było w tym przesady. Podobnie było jeszcze po latach w takich miastach, jak Kijów czy Stalingrad³⁹. Rodzina w jednym pokoju; wspólne łóżko jako luksus; prymitywna, wspólna kuchnia, łazienka i ubikacja; potłuczone szyby w oknach i połamane drzwi; przestrzelone lub popękane na mrozie rury z wodą, wilgotne ściany, brak ogrzewania zimą; wszystko nadające się do wyburzenia, ale jakoś prowizorycznie naprawione — taki był standard mieszkań masy ubranych w łachmany i głodnych zwycięzców, którzy przeżyli na okupowanym terytorium.

Ludzie ci mieli prawo, żeby uwzględnione zostały „okoliczności łagodzące”, ponieważ „życie z wrogiem” (Werner Rings) nie było pod żadnym względem łatwe, a przede wszystkim nie było wolnym wyborem. O ewakuacji albo pozostaniu decydowały w latach 1941–1942 wyższe instancje albo przypadek, ludność — szczególnie na wsi — pozostawiona była zazwyczaj samej sobie. Ale zrozumienie i wielkoduszność nie leżały w istocie państwa stalinowskiego. Armia współpracowników Komisariatu Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa NKWD i NKGB oraz kontrwywiadu Armii Czerwonej „Smiersz” (skrót od „Smiert szpionam”) miała raczej zadanie szukania wśród ludności szpiegów i zdrajców. Nie było przy tym żadnych zastrzeżeń co do sankcji karnych wobec kolaborantów⁴⁰.

Władze w Moskwie przekroczyły jednak ze strachu przed zdradą i szpiegostwem uprawniony zakres działań, nie mówiąc już o nieprzestrzeganiu zasad państwa prawa. Tylko w 1943 r. oddziały NKWD, postępujące za nacierającą Armią Czerwoną i mające zapewnić na jej tyłach bezpieczeństwo i porządek, zatrzymały na uwolnionych terenach w celu sprawdzenia prawie 600 tys. wojskowych i 350 tys. cywilów. Sześćdziesiąt tysięcy z nich uwięziono jako „agentów, zdrajców, oprawców, deztererów, maruderów i inne elementy kryminalne”⁴¹. Mogło wystarczyć najmniejsze nie wyjaśnione podejrzenie, żeby unieszczęśliwić człowieka, który przez przypadek znalazł się po niewłaściwej stronie frontu. Wielu wykorzystywało podatność „organów bezpieczeństwa” na denuncjacje, aby zyskać na tym choćby tylko pomieszczenie, w którym mieszkał zadenuncjowany.

Ale nie tylko indywidualne osoby stały się ofiarami sowieckiego sądownictwa. Od końca 1943 r. do listopada 1944 r., wraz z posuwaniem się naprzód Armii Czerwonej, deportowano z powodu rzekomej kolaboracji z Niemcami w zwartych grupach całe narody i mniejszości narodowe z północnego Kaukazu, Krymu i północnego wybrzeża Morza Czarnego na Ural, Syberię i do Azji Środkowej. Taki los spotkał już kilka miesięcy po wybuchu wojny osoby, także będące członkami partii, należące do tych narodów, z którymi ZSRR znajdował się w stanie wojny. Chodziło tutaj przede wszystkim o ok. 950 tys. Niemców, którzy mieszkali w europej-

³⁹ E. Crankshaw, *Der Rote Zar*, Frankfurt am Main 1967, s. 164; tenże, *Risse im Roten Imperium*, Stuttgart 1953, s. 129; J. Parker, *Forty-Two Days in the Soviet Union*, London 1946, s. 48; J. Fischer, *So sin die Russen*, Zürich 1948, s. 37 i n.

⁴⁰ Problem kolaboracji był w Związku Radzieckim tematem tabu, także w Rosji unika się jeszcze poważnej polemiki na ten temat.

⁴¹ D. Wołkogonow, *Stalin...*, II, 1, s. 260.

skiej części ZSRR, mniej więcej w połowie w republice Niemców nadwołżańskich, która została rozwiązana 28 sierpnia 1941 r.⁴² Nowe deportacje objęły ogółem ponownie ok. 1 mln ludzi, od noworodków po starców, którzy bez wcześniejszego poinformowania zostali w ciągu jednego roku deportowani do tzw. osad specjalnych NKWD. Karaczajowie, Kałmacy, Czeczeni, Ingusze, Turcy meschetyńscy, Bałkarzy, Kabardowie, Tatarzy krymscy, Turcy, Kurdowie, Grecy — wszystkich ich na podstawie ogólnych podejrzeń i politycznych decyzji wywieziono i użyto do pracy przymusowej, jeśli przeżyli gwałtowny wyjazd i trwający czasami tygodniami transport w bydących wagonach⁴³. Śmiertelność była bardzo wysoka. Przykładowo, spośród deportowanych w listopadzie 1944 r. z Kaukazu 100 tys. osób jedna trzecia zmarła już w drodze, a w rejonach wygnania marły dziesiątki tysięcy deportowanych — do października 1948 r. było to 20–25% spośród nich⁴⁴.

Także dalej na zachód, na Ukrainie, w północnej części zachodniej Rosji, na Białorusi, w republikach bałtyckich, w republice mołdawskiej i na Zakarpaciu szukano pomocników i agentów Niemców. Szczególnie z Zachodniej Ukrainy i republik bałtyckich deportowano po wypędzeniu Niemców tysiące osób z powodu kolaboracji i antysowieckiego nastawienia, zanim raz jeszcze w trakcie kolektywizacji przetoczyła się przez rejon nadbałtycki fala przymusowych przesiedleń. Ogółem 1 października 1945 r., zaledwie kilka miesięcy po zakończeniu wojny, ponad 2,2 mln osób znalazło się w ten sposób, przeważnie osądzonych nie indywidualnie, ale zbiorowo, w „specjalnych osiedlach” NKWD. Krótko przed wybuchem wojny, gdy masę „spicposielenców” tworzyli zasadniczo wysiedleni podczas kolektywizacji „kułacy”, deportowani w 1937 r. Koreańczycy, oraz przymusowo przesiedleni od września 1939 r. Polacy i Bałtowie, liczba ich wynosiła 960 tys.⁴⁵ Ponieważ Polacy po zawarciu 30 lipca 1941 r. układu Sikorski–Majski zostali w większości „amnestionowani”, liczba „kułaków” w specjalnych osadach wynosiła 1 października 1945 r. jeszcze tylko około 600 tys., a Niemców około 690 tys. — widać więc, jaką skalę miały po wyzwoleniu zbiorcze kary egzekwowane przez organy bezpieczeństwa. Należy przy tym uwzględnić, że chodziło w tym wypadku o „łagodniejszą” formę kary, którą odbywano przynajmniej nie za drutem kolczastym i bez „konwoju”, czyli bez pracy pod nadzorem⁴⁶. Status taki zyskiwali także często po wojnie więźniowie obozów, którzy odsiedzieli swój wyrok, jeśli nie dostali natychmiast kolejnego, skazującego ich na obóz, choć nie popełnili nowego czynu karalnego, „powtarzający” jak ich nazywano w obozowym żargono-

⁴² W. N. Ziemskow, *Spicposielency (po dokumentacji NKWD–MWD SSSR)*, „Socjologiczeskije issledowanija” 1990, nr 11, s. 8. Por. też A. Eisfeld, V. Herdt (red.), *Deportation, Sonderaussiedlung, Arbeitsarmee. Deutsche in der Sowjetunion 1941 bis 1996*, Köln 1996.

⁴³ W. N. Ziemskow, *Spicposielency...*, s. 8; *40–50-je gody: posledstwija dieportacji narodow (Swidietielstwujut archiwu NKWD–MWD SSSR)*, „Istorija SSSR” 1992, nr 1, s. 122–143; *Pogrużeny w eszelony i otprawleny k miestam posielenij*, „Istorija SSSR” 1990, nr 1, s. 143–160; *Riepriessirowanyje narody Rossiji: Czeczency i Inguszi*, Moskwa 1994; N. F. Bugaj, *L. Bierita — I. Stalinu: „Soglasno waszjemu ukazaniu...”*, Moskwa 1995; idem, A. M. Kawkaz, *Kawkaz: Narody w eszelonach (20–60-je gody)*, Moskwa 1998. Por. także R. Conquest, *Stalins Völkermord*, Wien 1970.

⁴⁴ „Moscow News” 1992, nr 23, s. 5; W. N. Ziemskow, *Zakliuczennyje, spicposielency, ssylnyje i wyslannyje*, „Istorija SSSR” 1991, nr 5, s. 163; idem, *40–50-je gody...*, s. 138–139.

⁴⁵ W. N. Ziemskow, *Spicposielency...*, s. 33 i nast.; *Riepriesji protiv Poliakow i pol'skich grazdan*, Moskwa 1997; *Dorogoj gor'kich ispytanij: K 60–lietiu dieportacji Koriejciew w Rosii*, Moskwa 1997; W. S. Parsadanowa, *Dieportacija nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Bielorusii w 1939–1941 gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1989, nr 2, s. 26–44.

⁴⁶ O statusie prawnym „spicposielenców” patrz uchwała z 8 I 1945 r. w: *Posledstwija dieportacji narodow*, s. 125–126.

nie⁴⁷. Do 1946 r. setki tysięcy przymusowo przesiedlonych mężczyzn i bezdzietnych kobiet zostało dodatkowo obciążonych służbą w „Trudarmii”, czyli „armii pracy” NKWD, co ostatecznie także oznaczało przymusową pracę w warunkach obozowych⁴⁸.

W przypadkach cięższych, dotyczących oskarżeń indywidualnych o zdradę, kierowano osoby zazwyczaj do GULAGU, do „poprawczych obozów pracy”, od 22 kwietnia 1943 r. wysyłano szczególnie ciężko oskarżonych⁴⁹. Także liczba więźniów obozów wyraźnie wzrosła pod koniec wojny w następstwie aresztowań w zachodniej części kraju i wśród repatriantów. Podczas gdy ich liczba zmniejszyła się z 2,3 mln na początku wojny do 1,2 mln 1 lipca 1944 r., ponieważ ubyło w wyniku śmierci i zwolnień 2,9 mln, a do samej Armii Czerwonej zwolniono 975 tys. więźniów, przybyło tylko 1,8 mln, to 1 stycznia 1946 r. wzrosła znowu do 1,7 mln⁵⁰.

Władze nie miały zaufania nawet do partyzantów. Ci spośród nich, którzy nie działali na rozkaz władz państwowych, ale dołączyli do partyzantki po rozproszeniu się ich oddziałów albo jako cywile zostali, wraz z posuwaniem się naprzód Armii Czerwonej i przechodzeniem na sowiecką stronę frontu, poddani dokładnemu sprawdzeniu. Przykładowo, dopiero po tym sprawdzeniu wydawano legitymacje partyjne nowo przyjętym podczas wojny członkom Partii. Nie był to środek ostrożności na wypadek wzięcia do niewoli, ponieważ w wypadku starszych członków Partii pozostających na ziemiach okupowanych przez Niemców uważano utratę albo celowe zniszczenie przez nich legitymacji partyjnej za szczególny powód do podejrzeń.

To kierownictwo Partii, które nie ufało nawet wychodzącym z podziemia w republice Mołdawii i republikach bałtyckich partiom komunistycznym i podporządkowało je 11 listopada 1944 r. lub 9 marca 1945 r. (Mołdawia) specjalnym biurom w moskiewskim KC, wysyłając do tych republik z głębi kraju setki godnych zaufania „pracowników partyjnych”, działało przede wszystkim z patologicznej obawy, że ludzie nie są godni zaufania⁵¹. Stąd brał się także brak zaufania do partyzantów ze strony „organów bezpieczeństwa”, które wkraczały przy najmniejszym podejrzeniu i nie były skrupowane przestrzeganiem zasad państwa prawa. W ten sposób wielu partyzantów znalazło się wkrótce po wyzwoleniu znowu w obozach⁵². Podobnie jak oni potraktowano wielu czerwonoarmistów, którzy przebili się na sowiecką stronę z okrażenia albo po ucieczce z niewoli. Kierowani byli od 28 grudnia 1941 r. do specjalnych „obozów kontrolnych i filtracyjnych”, zanim znowu wcielono ich do regularnych oddziałów albo batalionów karnych Armii Czerwonej, albo też zesłano, skazano na karę wielu lat obozu albo śmierci. Do 1 października 1944 r. przeszło przez te specjalne obozy 335 tys. czerwonoarmistów⁵³.

⁴⁷ 21 II 1948 praktyka ta została formalnie uprawomocniona, „Istocznik” 1994, nr 2, s. 92–93.

⁴⁸ *Sistiemą isprawitielno-trudowych lagieriej w SSSR 1923–1960*, Moskwa 1998, s. 48; *Mobilizował niemieców w rabocie kolonny... I. Stalin*, Moskwa 1998.

⁴⁹ *Sistiemą...*, s. 48.

⁵⁰ W. N. Ziemskow, *Zaključzennyje, spieczposielency...*, s. 152.

⁵¹ Michaił Susłow kierował biurom KC zajmującym się Litwą. Por. *Istorija nacionalno-gosjudartswiennego stroitielstwa w SSSR*, t. 2, Moskwa 1972, s. 96–97.

⁵² B. Bonwetsch, *Sowjetische Partisanen 1941–1944*, (w:) G. Schulz (wyd.), *Partisanen und Volkskrieg. Zur Revolutionierung des Krieges im 20. Jahrhundert*, Göttingen 1985, s. 108.

⁵³ „Istoriczeskij archiw” 1994, nr 5, załącznik: „Archiwno-informacionnyj biulietien” nr 3, s. 24; W. N. Ziemskow, GULAG (Istorko-socjologiczeskij aspekt), „Socjologiczeskije issledowanija” 1991, nr 7, s. 4–5.

Wyzwolenie i kara — repatrianci

Zakończenie wojny oddało pod władzę sowieckich sądów także tych obywateli sowieckich, którzy podczas wojny pod przymusem, a częściowo dobrowolnie znaleźli się w Niemczech: „Ostarbeiter”, „Hiwis” lub członkowie wojskowych oddziałów walczących po stronie Niemiec, wreszcie volksdeutsche, którzy zostali przeważnie przesiedleni ze zdobytych obszarów ZSRR do Kraju Warty. Wszystkich ich oczekiwał los, nie może to zaskakiwać, niepewny i raczej mroczny. W niemieckiej niewoli jenieckiej znalazło się 5,7 mln oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej. Większość z nich nie przeżyła, ale ci, którzy przeżyli, wiedzieli przynajmniej od wydania znanego rozkazu Stalina nr 270 z 16 sierpnia 1941 r., że uważani są za zdrajców i że członków ich rodzin (szczególnie oficerów) traktuje się praktycznie jako zakładników. Przy tym Stalin jedynie oznajmił armii to, co praktykowano już od 28 czerwca 1941 r. na podstawie wspólnego „rozkazu” NKWD, NKGB i prokuratury ZSRR⁵⁴. Ci, którzy walczyli ochotniczo („Hilfswillige”) w jednostkach niemieckich albo formacjach narodowych po stronie Niemiec wiedzieli i tak, że nie mają co liczyć na łaskę. Ale także pracujący w Niemczech, którzy z zasady zostali tam wywiezieni pod przymusem, nie mieli podstaw, by oczekiwać współczucia lub łaski⁵⁵. Volksdeutsche oczekiwał taki sam los jak pozostałych obywateli sowieckich narodowości niemieckiej, których już od lata 1941 r. przymusowo przesiedlano. W statystyce „spieposielienców” stworzono dla nich odrębną kategorię („Folksdojczje”).

Ogółem w końcowym okresie wojny znajdowało się poza nowymi granicami ZSRR prawie 5 mln obywateli sowieckich. Spośród nich ok. 500 tys., za zgodą aliantów lub bez niej, uniknęło repatriacji. W przeważającej części byli to mieszkańcy zachodnich rejonów, czyli ziem i państw anektowanych przez ZSRR w latach 1939–1940, głównie Ukraińcy i z krajów bałtyckich. Pozostałych repatriowano: zasadniczą część, 4,1 mln, już do października 1945 r., do marca 1946 r. dalsze 100 tys.⁵⁶ Z tego 1,85 mln znalazło się w strefie działań operacyjnych Armii Czerwonej; 2,35 mln wydały sowieckim władzom państwa zachodnie na podstawie ustaleń na konferencji w Jałcie — w dużym stopniu przymusowo, aby zapewnić uwolnienie własnych obywateli, którzy wpadli w ręce ZSRR: do 30 września 1945 r. ZSRR wydał 818 tys. obywateli państw zachodnich⁵⁷. Poza tym kolaboranci albo postrzegani jako tacy obywatele sowieccy nie cieszyli się sympatią, a co zrozumiałe to przede wszystkim oni nie chcieli być wydani ZSRR. Wiele napisano o tragediach, które rozgrywały się podczas odsyłania pod przymusem tych „zdradzonych w Jałcie” (Tołstoj). Dopiero wraz z zaostreniem się „zimnej wojny” zmieniło się nastawienie aliantów w sprawie wydawania obywateli sowieckich, na czym zyskali rzecz jasna obok osób niewinnych także prawdziwi kolaboranci i przestępcy.

Upór ZSRR przy żądaniu przymusowego odsyłania jego obywateli wynikał przede wszystkim z pragnienia niedopuszczenia do ponownego powstania, jak po I wojnie światowej,

⁵⁴ *Sjudba wojennopliennych i dieportirowannyh graždan SSSR. Materiaty komisji po rehabilitacii žertw političeskich riepriessij*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1996, nr 2, s. 91–112; B. Bonwetsch, *Die sowjetischen Kriegsgefangenen zwischen Stalin und Hitler*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1993/1941, s. 135–142; Ch. Streit, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941 bis 1945*, Stuttgart 1978.

⁵⁵ B. Bonwetsch, *Sowjetische Zwangsarbeiter vor und nach 1945. Ein doppelter Leidensweg*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 1993/1994, s. 532–546; P. Polian, *Žertwy dwuch diktatur. Ostarbajtery i wojennopliennije w Triet’iem Riežchie i ich riepatricija*, Moskwa 1956.

⁵⁶ W. N. Ziemskow, *K woprosu o riepatriciji sowjetskich graždan 1944–1951*, „Istorija SSSR” 1990, nr 4, s. 26–41.

⁵⁷ *Istorija SSSR...*, t. 11, s. 57.

wielkiej emigracji rosyjskiej, ale także z chęci odzyskania bardzo potrzebnej w kraju siły roboczej⁵⁸. Repatriantów zapewniono, że nie będą karani, w wypadku gdy działali przeciw ZSRR pod przymusem. Szybko okazało się to czystą fikcją. Podobnie było z ogłoszoną 7 lipca 1945 r. z okazji zwycięstwa nad Niemcami amnestią, właściwie wykluczającą postępowanie karne wobec rodzin czerwoarmistów, którzy znaleźli się w niewoli jenieckiej⁵⁹.

Wszystko to miało drugorzędne znaczenie w państwie, w którym każdy nie nakazany przez władze kontakt z wrogiem był podstawą do poważnych podejrzeń. Fakt, że Georges Bidault, były jeniec niemiecki, został członkiem rządu w Paryżu, był dla Stalina całkowicie niezrozumiały, jak powiedział Maurice Thorezowi⁶⁰. Wszyscy obywatele sowieccy, którzy mieli kontakt z wrogiem i do tego żyli u niego, byli podejrzani. Ci z nich, którzy dostali się najpierw w ręce aliantów zachodnich, byli podejrzani podwójnie. Wszyscy oni byli tygodniami lub miesiącami sprawdzani w „obozach kontrolnych i filtracyjnych”, z których ostatnie rozwiązano dopiero w 1947 r.

Co stało się z tymi milionami ludzi, którzy byli traktowani, często już przez wyzwalających ich żołnierzy Armii Czerwonej, jako ludzie drugiej kategorii? Część z nich została natychmiast zatrudniona przy demontażu mienia wywożonego do ZSRR. W końcu listopada 1944 r. pracowało w Niemczech i Austrii ponad 300 tys. obywateli sowieckich, którzy właściwie powinni zostać repatriowani⁶¹. Większość repatriantów wyruszyła jednak w kierunku ZSRR. Z powodu ograniczonych możliwości transportowych zaczęto nawet od 1 lipca 1945 r. wysyłać zdrowe osoby na piechotę, w kolumnach po 5 tys. ludzi, ale szybko okazało się to niewykonalne⁶².

Najładziej ukarano 2,2 mln robotników przymusowych. Tylko nieliczni spośród nich osadzeni zostali w obozach lub skazani na zesłanie, jednakże dla należących do w międzyczasie deportowanych narodów powrót „do domu” oznaczał specjalne osady NKWD⁶³. Osiemset tysięcy uwolnionych jeńców wojennych i cywilów—mężczyzn zostało do końca wojny wcielonych, jeżeli nie było wobec nich większych podejrzeń, do Armii Czerwonej — żołnierze i podoficerowie do regularnych jednostek, oficerowie po degradacji do batalionów karnych. Natychmiast po demobilizacji 608 tys. mężczyzn znalazło się w batalionach pracy, a 338 tys. repatriantów przydzielono do 1 marca 1946 r. do „specjalnego kontyngentu” NKWD, to znaczy skierowano do specjalnych obozów⁶⁴. W tym ostatnim wypadku chodziło o osoby uznane za winne kolaboracji: członkowie zbrojnych oddziałów, jak ich ogólnie nazywano — wlasowcy, burmistrzowie, funkcjonariusze policji porządkowej („Ordnungspolizei”) i inni „pomocnicy Niemców”, spośród których przesiedlono w latach 1946–1947 148 tys. do osad specjalnych NKWD⁶⁵. Należała do nich także większość repatriowanych oficerów Armii Czerwonej, którzy nie służyli u Niemców, ale sowieckich oficerów, którzy dostali się do niewoli, traktowano z zasady jako wydanych kolaborantów. Zasadę tę stosowano także w odniesieniu do tych oficerów, którzy nie zostali jeszcze powołani do służby czynnej albo już przeniesieni do

⁵⁸ W. N. Ziemskow, *K woprosu o repatriacji...*, s. 27.

⁵⁹ *Sbornik zakonow SSSR (1938 g.–1961 g.)*, Moskwa 1961, s. 851–852.

⁶⁰ W rozmowie z sekretarzem Komunistycznej Partii Francji Thorezem 19 XI 1944: *Zanjat'sja podgotowkoj buduszczezo mira*, s. 153.

⁶¹ P. Knyszewskij, *Dobycia. Tajny giermanskich reparacij*, Moskwa 1994, s. 16.

⁶² N. A. Antipenko, *In der Haupttrichtung*, Berlin 1982, s. 265 i nast.; M. I. Semirjaga, op. cit., s. 200.

⁶³ Jeszcze 1 I 1953 r. wśród zesłanych Niemców znajdowało się 208 tys. „repatriantów”, W. N. Ziemskow, *Zaključennyye, spiecposielency...*, s. 155.

⁶⁴ Do 1 I 1946 r. 273 tys., G. B. Poljak, op. cit., s. 302. Por. *Sjudba wojennoplennych...*, s. 103.

⁶⁵ W. N. Ziemskow, *Zaključennyye, spiecposielency...*, s. 164, przyp. 15.

rezerwy. Po zakończeniu wojny lub po ich demobilizacji prawie wszyscy oni skazani zostali na 6 lat zesłania albo obozu⁶⁶.

Powyższy obraz jest tym bardziej ponury, że w wypadku wspomnianych „batalionów pracy” Ministerstwa Obrony chodziło *de facto* o pracę przymusową w warunkach obozu karnego⁶⁷. Nie ma pewności, co dalej stało się z tymi ludźmi. Niewątpliwie byli wśród nich także winni zarzucanych czynów, ale nie dotyczy to wszystkich. Nie robiono jednak między nimi żadnej różnicy. O tyle więc traktowanie repatriantów jako takie jest ponurym rozdziałem historii. Wiele osób uwięziono, gdy minęły już lata od zakończenia wojny, pod zarzutem kolaboracji albo zdrady. Nie dziwi, że wielu powracających do domu próbowało ukryć swoją przeszłość i cierpieć pod ciężącą na nich dyfamią, bo jako „repatriant” było się w 1945 r. prawie „wrogiem ludu”. Nie robiono wyjątków nawet dla uwolnionych więźniów obozów koncentracyjnych⁶⁸.

Wszyscy repatrianci byli napiętnowani i to samo dotyczyło, w trochę innej formie, także ludności okupowanych obszarów. Nie wszyscy, a być może nawet stosunkowo niewiele osób doznało z tego powodu uszczerbku, ale wszyscy musieli obawiać się samowolnych działań wobec nich tylko dlatego, że w ich dokumentach znajdowała się adnotacja o miejscu pobytu podczas wojny. Publicznie nie mówiono o tym, podobnie jak w ogóle o dokonywanym ogromnym nakładem sił i środków rozliczeniu z kolaborantami, zdrajcami i szpiegami. W publicznych procesach odbywających się podczas wyzwania terytorium sowieckiego w Krasnodarze, Mińsku, Charkowie i niektórych innych miastach osądzono wprawdzie nielicznych „wspólników zbrodni” i „katów” Niemców, ale były to rzadkie przypadki, mające charakter jakby przeoczenia⁶⁹. Nawet rozliczenie z dowódcami „Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej” z otoczenia gen. Andrieja Własowa nastąpiło bez udziału opinii publicznej. Własow i kilku innych wojskowych zostało skazanych już na przełomie 1942–1943, podczas swojej nieobecności, na karę śmierci. Teraz postępowanie zostało podjęte na nowo. Jednakże nie doszło do początkowo planowanego publicznego procesu, ale do typowej procedury — od 30 do 31 lipca 1946 r. — bez oskarżonych, obrońców, świadków i publiczności. Sposób postępowania i wyroki zostały przed tym rozpatrzone i zatwierdzone przez Stalina, Radę Ministrów i Biuro Polityczne. Opinia publiczna dowiedziała się jedynie 2 sierpnia 1946 r. z informacji w prasie o skazaniu i wykonaniu dzień wcześniej wyroków na wspomnianych osobach za „działalność szpiegowską, dywersyjną i terrorystyczną”⁷⁰. O tym, jakie było prawdziwe wykroczenie tych wojskowych, ostatecznie nie wspomniano, temat „kolaboracja” pozostał tabu. Sankcje karne dotknęły wprawdzie miliony ludzi, ale oficjalnie nie powiedziano o tym ani słowa, a opinia publiczna w znaczeniu obywatelskim i liberalnym, która mogłaby zacząć dyskusję o tych sprawach, nie istniała.

Odbudowa: interesy mocarstwowe kontra potrzeby obywateli

Nasuwa się pytanie, dlaczego państwo, które osiągnęło dzięki zwycięstwu tak wysoką pozycję międzynarodową i którego ludność przez cztery lata ponosiła ofiary i wyrzeczenia przekraczające prawie ludzkie siły, aby wywalczyć to zwycięstwo, w traktowaniu problemu

⁶⁶ Idem, *K woprosu o riepatriacji...*, s. 36; *Poslednija „antipartijnaja” grupa*, „Istoriczeskij archiw” 1993, nr 3, s. 94, przyp. 139.

⁶⁷ *Sjudba wojennoplennych...*, s. 101; *Ein Imperium auf Papier*, „Die Zeit” nr 10 z 3 III 1995, s. 48.

⁶⁸ B. Bonwetsch, *Sowjetische Zwangsarbeiter...*, s. 541; P. Fraenkel, op. cit., s. 215, 219 i nast.

⁶⁹ M. Zeidler, *Stalinjustiz contra NS-Verbrechen*, Dresden 1996.

⁷⁰ L. Resin, W. S. Stiepanow, *Sjudby gieneralskie*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal” 1993, nr 6, s. 21–28.

kolaboracji tak bardzo unikało opinii publicznej i zarazem działało tak bezwzględnie. Znalezienie odpowiedzi nie jest łatwe i zapewne istnieje kilka możliwości wyjaśnienia takiego zachowania. Niewątpliwie tradycję miała obawa przed „wrogiem”, a nad problemem winy skazanych nie dyskutowano już od lat trzydziestych. Na zewnątrz wyglądało to jedynie na kontynuację traktowania ludności, które stało się ogólną praktyką na długo przed wybuchem wojny. Jednak podczas wojny widoczne były oznaki, że coś może się zmienić. Szczególnie inteligencja odczuła wojnę jako „przerwę na oddech”, ponieważ przedwojenne totalne, ideologiczne podporządkowanie społeczeństwa ustąpiło pewnej wolności i w dużym stopniu przerwano polowanie na wymaginowanych, wewnętrznych „wrogów ludu”, skupiając się na walce z wrogiem zewnętrznym. Nawet kontakty z obcokrajowcami, przed wojną podstawa do podejrzeń i prawie do uwięzienia, były dla wielu obywateli sowieckich podczas wojny codziennością⁷¹. Nie tylko inteligencja, ale i szerokie kręgi społeczeństwa nigdy wcześniej, mimo wszystkich trudów i wyrzeczeń, nie identyfikowały się tak silnie jak podczas wojny z reżimem stalinowskim. Niewątpliwie inaczej patrzyli na to członkowie deportowanych narodów albo ci, którzy wciągnięci zostali w tryby stalinowskiej maszyny terroru, ale dla dużej części sowieckiej ludności wojna była, jak napisał później jeden z jej uczestników, „niepowtarzalnym czasem”, w którym utożsamiano się z rządem i „nie bano się”⁷².

Złagodzenie nacisku podczas wojny, w tym także odzyskanie kościoła, wzmocniło nadzieję, że życie po wojnie będzie lepsze i z większymi swobodami. Ludność wierzyła, że zasłużyła na to ofiarami, które poniosła. Wszyscy byli „bardzo optymistyczni”⁷³. Każdy wiązał z tymi oczekiwaniami inne nadzieje. Inteligencja miała nadzieję na większą wolność. Chłopi oczekiwali na złagodzenie, a może nawet zlikwidowanie systemu kołchozowego. Krążyło o tym wiele plotek. Partyzanci nawet starali się na ziemiach okupowanych zdobyć takim przyrzeczeniem poparcie chłopów. Francuski robotnik zatrudniony w Donbasie informował, że na Ukrainie rozwiązanie kołchozów było „w ostatnich miesiącach wojny (...) tematem codziennych rozważań”. W Moskwie znano te plotki⁷⁴. Robotnicy mieli zaś nadzieję, tak jak chłopi, na podniesienie nędznego poziomu życia.

Szczególnie to ostatnie było trudnym problemem, ponieważ nie tylko sytuacja była ciężka, ale i miliony obywateli sowieckich, którzy poznali w Europie inne życie, wrócili do domu i zaczęły go porównywać z tym, co widzieli⁷⁵. Porównanie niekoniecznie wypadało na korzyść ZSRR i nie tylko w Armii Czerwonej prowadzono walkę z „politycznie szkodliwymi skłonnościami” do „nadmiernego chwalenia zamożności ludności niemieckiej”, do dawania się omać przez „niemiecką, wiejską kulturę” i „kapitalistyczny blichtr”⁷⁶.

⁷¹ B. Bonwetsch, *War as a „Breathing Space”. Soviet Intellectuals and the „Great Patriotic War”*, w: B. Bonwetsch, R. Thurston (wyd.), *The People's...*

⁷² H. Smith, *Die Russen*, München 1979, s. 386–387. Por. W. Admoni, *Krieg und Blockade*, w: *Blockade, Leningrad 1941–1944...*, s. 163.

⁷³ S. E. Frisz, *Skwoz'prizmu wriemieni. Wospominanija*, Moskwa 1992, s. 303. Por. też A. Niekricz, *Nakazannyje narody*, New York 1978, s. 20.

⁷⁴ A. M., *Donbas posle wojny*, „Socialisticeskij wiestnik” nr 10 z 23 X 1946, s. 232; *Kollektiwizacija: Istoki, sucznost, posledstwja*, „Istorija SSSR” 1989, nr 3, s. 53. E. Ju. Zubkowa, *Stalin i obszczestwiennoe mnenie w SSSR 1945–1953*, w: *Stalin i chołodnaia wojna*, Moskwa 1998, s. 276–277.

⁷⁵ R. Orłowa, *Wospominanija o nieprosiedsiem wriemieni*, Ann Arbor 1983, s. 162; A. Niekricz, op. cit., s. 121; J. Fischer, op. cit., s. 49; E. Ju. Zubkowa, *Obszczestwo i rieforny 1945–1964*, Moskwa 1993, s. 23; E. S. Sieniawskaja, *Frontowoje pokolienje*, Moskwa 1995, s. 91–92.

⁷⁶ E. S. Sieniawskaja, op. cit., s. 206; F. C. Barghoorn, *The Soviet Union Between War and Cold War*,

Problemu nie stanowiło tylko obiektywnie istniejące ciężkie położenie, ale także to, że kierownictwo ZSRR nie chciało podjąć decyzji o przesunięciu punktów ciężkości w polityce gospodarczej, w produkcji dóbr konsumpcyjnych. Chciano raczej, żeby ludność zrezygnowała z konsumpcji i umożliwiła ZSRR gospodarcze podbudowanie zdobytego statusu mocarstwa światowego. W pewien sposób status ten zmuszał ZSRR do takiej polityki, ponieważ ZSRR pomimo stworzenia potężnej siły militarnej nie dorastał gospodarczo do nowej sytuacji — wydajność gospodarki była pod koniec wojny mniejsza niż w 1941 r. Produkcja sowieckiego przemysłu była w 1945 r. o 8%, a w 1946 r. o 23% mniejsza niż w 1940 r. Niewątpliwie wiązało się to także z problemami przestawienia produkcji po zakończeniu wojny. Ważniejsze były jednak zniszczenia wojenne, ponieważ na wyzwolonych ziemiach, na których przed wojną wytwarzano większość sowieckich wyrobów przemysłowych, produkcja w 1945 r. osiągnęła, mimo wysiłków przy odbudowie, tylko 30% poziomu z 1940 r.⁷⁷

Szczególnie deprymujące było to, że nawet przegrane Niemcy były w 1945 r. gospodarczo w sytuacji nie gorszej niż przed wojną, o czym dokładnie wiadano już w połowie maja 1945 r. dzięki zdobytej dokumentacji Alberta Speera⁷⁸. ZSRR nie mógł się nawet porównywać z USA, które pod koniec wojny dysponowały ogromną siłą gospodarczą i do tego jeszcze bombą atomową. Stalin zrozumiał po Hiroszimie, że musi zdobyć za każdą cenę bombę atomową, jeżeli chce się liczyć w polityce światowej i nie utracić owoców zwycięstwa⁷⁹. Już 20 sierpnia 1945 r. utworzony została przy Państwowym Komitecie Obrony Specjalny Komitet do Spraw Bomby Atomowej pod kierownictwem władcy GUŁAG-u Ławrientiego Berii. Beria, który na rzecz tego stanowiska zrezygnował 29 grudnia 1945 r. z urzędu Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych, miał maksymalnie przyspieszyć prowadzone od 1942 r. dość powolnie prace nad projektem bomby atomowej⁸⁰.

Projekt bomby atomowej zasadniczo odzwierciedlał priorytety ZSRR: wszystko, co służy jego potędze, jest rozwijane, wszystko inne jest zaniedbywane. Dla ludzi nie pozostało zbyt wiele, szczególnie gdy mimo starań lazaretów i szpitali stali się niezdolnymi do pracy inwalidami. Wywiezienie ich w odległe rejony ZSRR do „lecznic” pod nadzorem NKWD pasuje do obrazu państwa, „które nie troszczy się zbyt o swoich obrońców”⁸¹.

Tym, którzy mogli jeszcze pracować, nie dano ani chwili przerwy, mimo że takie były oczekiwania. Dotyczyło to zarówno ludności cywilnej, jak i powracających do domu żołnierzy, których szybko demobilizowano. Liczebność Armii Czerwonej zredukowano w trzech etapach z 11,4 mln w chwili zakończenia wojny do 2,9 mln w 1947 r.⁸² Zdemobilizowanych włączano natychmiast do gospodarki rozpaczliwie cierpiącej na brak męskiej siły roboczej. Polowanie na mężczyzn-Niemców dało wprawdzie Związkowi Radzieckiemu do maja 1945 r. 228 tys.

„Annals of the American Academy of Political Sciences”, maj 1949, s. 7–8.

⁷⁷ *Istorija SSSR*, t. 11, Moskwa 1980, s. 45 i nast.; R. A. Clarke, D. J. I. Matko, *Soviet Economica Facts 1917–1981*, London 1983, s. 11. Por. także A. Nove, *An Economic History of the USSR, 1917–1991*, Harmondsworth 1992, s. 294 i nast.

⁷⁸ K. I. Kowal, *Zapiski upolnomoczonego GKO na terytorji Germaniji*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 3, s. 124–147.

⁷⁹ D. Holloway, *Stalin and the Bomb*, New Haven 1994, s. 116 i nast., 132–133.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 134 i nast.

⁸¹ E. S. Sieniawskaja, op. cit., s. 32; G. B. Kravtschik, op. cit., s. 92 i nast.; A. Kolendič, *Machtkampf im Kreml*, Bergisch-Gladbach 1983, s. 256–265.

⁸² A. A. Babakow, *Woorużonnyje Sily SSSR poslie wojny (1945–1986 gg.)*, Moskwa 1987, s. 25 i nast.

pracowników, którzy uzupełnili już pracujące 2,1 mln jeńców wojennych⁸³. W żadnym wypadku nie mogło to jednak wyrównać strat wojennych, gdyż tylko Armia Czerwona straciła 9 mln zabitych.

Nie było więc czasu na odpoczynek. Przykładowo, od momentu zakończenia wojny na Zachodzie pojawiały się w centralnym organie partyjnym „Prawda” ciągłe apele, wobec zrozumiale słabnącego zapału do pracy, aby dalej wzmacniać „gospodarczą i militarną potęgę” ZSRR. Nie może być mowy o odpoczynku, skoro tak wiele jest jeszcze do zrobienia — oświadczył prezydent Michaił I. Kalinin w sierpniu 1945 r. w mowie do pracowników kolchozów i funkcjonariuszy partyjnych⁸⁴. Stalin wydał odpowiednie dyrektywy funkcjonariuszom zajmującym się propagandą w KC — także dla niego nie było tajemnicą, że powracający do domu żołnierze nie myślą o pracy, albo, jak skarżył się jeden z funkcjonariuszy z Kijowa, „nie chcą nawet słuchać naszych wyjaśnień o planach budowlanych na przyszły rok”⁸⁵. Wobec tej zrozumiałej niechęci do pracy Kalinin wskazywał, że wywalczone zwycięstwo nie zlikwidowało jeszcze „wszystkich zagrożeń dla naszej państwowości i naszego socjalistycznego systemu”. Zniknęło jedynie „zagrożenie najbardziej konkretne, bezpośrednie (...) ze strony hitlerowskich Niemiec”. Aby zapobiec „wojnie na rzeczywiście długi czas”, konieczne jest „zabezpieczenie zwycięstwa” przez duży wysiłek przy odbudowie kraju⁸⁶.

Niebezpieczeństwo wojny i plan pięcioletni

Mówiąc o „niebezpieczeństwie wojny”, dochodzimy do problemu, który według mnie trwale wpłynął na dyskusje i decyzje sowieckiego kierownictwa na przełomie 1945–1946 w sprawie polityki gospodarczej. Pytanie brzmiało, w jakim stopniu ZSRR, niezagrożony, może poświęcić się wewnętrznej odbudowie. Już podczas wojny widoczne było, że stosunki z aliantami nie są wolne od napięć. Utworzenie „drugiego frontu”, wytyczenie granic i tworzenie rządów w Europie Wschodniej, traktowanie Niemiec, okupacja Japonii, problem reparacji i pomocy gospodarczej dla ZSRR — wszystko to było już w czasie wojny przyczyną kontrowersji i powstania atmosfery braku zaufania. Doszły do tego próby Churchilla wywarcia nacisku na Stalina. Wystarczy przypomnieć znaną propozycję, aby wykorzystać jako zastaw obszary Niemiec zajęte przez wojska anglo-amerykańskie, a przewidziane jako część sowieckiej strefy okupacyjnej. Wręcz historyczna reakcja Stalina na rozmowy w Szwajcarii zachodnich aliantów z niemieckim dowództwem Wehrmachtu o częściowej kapitulacji w północnych Włoszech — do których nie dopuszczono przedstawiciela sowieckiego — pokazuje, na jak kruchej podstawie opierał się sojusz⁸⁷.

⁸³ P. Knyszewskij, op. cit., s. 76, 139, przyp. 20. Por. S. Kamer, *Im Archipel GUPVI. Kriegsgefangenschaft und Internierung in der Sowjetunion 1941–1956*, München 1995, s. 25 i nast.

⁸⁴ M. I. Kalinin, *Stati i rieci 1941–1946*, Moskwa 1975, s. 486–487; B. Bonwetsch, *Kalter Krieg als Innenpolitik. Überlegungen zu innenpolitischen Bedingungen des Ost–West–Konflikts nach 1945*, (w:) F. Quarthal, W. Setzler (wyd.), *Stadtverfassung–Verfassungsstaat–Pressepolitik. Fs. Eberhard Naujoks*, Sigmarinen 1980, s. 244–245.

⁸⁵ M. I. Kalinin, op. cit., s. 508–509; J. Fischer, op. cit., s. 39; W. O. Pieczatanow, *Strialba chotostymi. Sowjetskaja propaganda na Zapad w naciale chołodnoj wojny 1945–1947*, (w:) *Stalin i chołodnatai wojna...*, s. 178.

⁸⁶ M. I. Kalinin, op. cit., s. 504 i nast.

⁸⁷ V. Mastny, *Moskaus Weg zum Kalten Krieg*, München 1980, s. 310 i nast., 349; J. Wheeler–Bennett, A. Nicholls, *The Semblance of Peace*, London 1971, s. 275–276.

Przeciwieństwa nie musiały jednak w nieunikniony sposób przerodzić się w konfrontację. Chodziło tu o wartość i ciężar gatunkowy spraw, mimo wszystko, wspólnych. To co łączyło traciło jednak na znaczeniu wobec rozpadu wroga–Niemiec, stąd starania o kompromisy były coraz trudniejsze, podczas gdy prostsze i wręcz kuszące stawało się wycofanie na własne pozycje i pozostawienie przeciwieństw jako nie do przezwyciężenia⁸⁸.

Przy podejmowaniu decyzji gospodarczych kluczowe znaczenie dla strony sowieckiej miało to, na ile pomoc amerykańska ułatwi odbudowę. Także tutaj należało być sceptycznym: dostawy lend-lease zostały dość gwałtownie przerwane, chociaż później znowu w zmniejszonym zakresie podjęte. Finansowana w zasadzie przez USA pomoc UNRRA była wprawdzie chętnie przyjmowana, ale miała ograniczone znaczenie, ponieważ obejmowała jedynie Ukrainę i Białoruś. Jednakże wartość otrzymanej pomocy UNRRA wyniosła 250 mln dolarów, a dostawy lend-lease kontynuowano na podstawie specjalnej umowy także po kapitulacji Japonii. Ponadto we wrześniu 1945 r. w decydującą fazę weszły rokowania dotyczące kredytu dla ZSRR w wysokości 6 mld dolarów, mimo że wcześniej obie strony odwlekały rozmowy w sprawie tego kredytu, którego wielkość ZSRR zmniejszył ze względów taktycznych do 1 mld⁸⁹.

Tak więc, gdy w Moskwie planowano odbudowę, sytuacja nie była klarowna. 8 sierpnia 1945 r. Biuro Polityczne zaleciło przygotowanie projektu planu pięcioletniego, który miał być gotowy już na 15 października. Nie mogło być wątpliwości, że środki pieniężne i energia poświęcone zostaną głównie dla przemysłu ciężkiego. Decydującym pytaniem było, gdzie — na obszarach na wschód od Wołgi, które podczas wojny uległy szybkiej industrializacji, czy też w tradycyjnych rejonach przemysłowych w europejskiej części ZSRR, gdzie przy zaangażowaniu takiego samego kapitału zysk z produkcji byłby większy. Na rzecz wariantu wschodniego przemawiały długoterminowe względy strukturalne i militarne, podczas gdy wariant zachodni zapewniał szybsze zaspokojenie pilnych potrzeb — konflikt celów, który określał już przed wojną politykę gospodarczą.

W polityce gospodarczej konflikty zawierają się także w problemie wyważenia i odpowiedniego stosunku interesów mocarstwowych ZSRR i potrzeb konsumpcyjnych obywateli, nawet jeśli problem ten pojawiał się tylko w ukrytej formie, ponieważ priorytet sektora środków produkcji podniesiony został do rangi „prawa”. Na Kremlu istniały, o ile pozwalają to określić ciągle skąpe źródła, różne poglądy. W kierownictwie była wyraźnie grupa, która w większym zakresie chciała uwzględnić potrzeby konsumpcyjne ludności i odbudowę wyzwolonych ziem, nawet jeśli nie oznaczało to rozbieżności w sprawie zasadniczego celu — wzmocnienia przemysłowej potęgi ZSRR⁹⁰. W dyskusjach tych, jak można ocenić na podstawie publicznych wypowiedzi, istotną rolę odgrywała analiza sytuacji międzynarodowej. W każdym razie ci, którzy występowali jako zwolennicy twardego kursu faworyzującego przemysł ciężki, wskazywali wyraźnie na „okrażenie przez kapitalizm” i niebezpieczeństwo nowej agresji na ZSRR.

⁸⁸ O stosunkach między mocarstwami zachodnimi i ZSRR patrz też: L. J. Gaddis, *The United States and the Origins of the Cold War, 1941–1947*, New York 1972; V. Mastny, *Cold War and the Soviet Insecurity. The Stalin Years*, Oxford 1996.

⁸⁹ Wszystkie dotychczasowe opracowania opierają się na dokumentach amerykańskich: T. Paterson, *Soviet-American Confrontation. Postwar Reconstruction and the Origins of the Cold War*, Baltimore 1973; G. Herring, *Aid to Russia, 1941–1946: Strategy, Diplomacy, the Origins of the Cold War*, New York 1973.

⁹⁰ B. Bonwetsch, *Kalter Krieg...*, s. 244–245; W. O. McCagg, *Stalin Embattled, 1943–1948*, Detroit 1978, pisze nawet o walkach frakcyjnych, ale w zasadniczych punktach ocenia je inaczej.

Zwolennicy większego uwzględnienia produkcji dóbr konsumpcyjnych podkreślali natomiast pozytywne aspekty sytuacji międzynarodowej, a o możliwych zagrożeniach mówili tylko tyle, ile wypadło.

Być może z tą różną oceną sytuacji międzynarodowej wiąże się fakt, że ostateczny projekt nowego planu 5-letniego rozpatrywany był przez Biuro Polityczne dopiero 14 lutego i przyjęty został po kolejnej naradzie 4 marca 1946 r.⁹¹ 18 marca 1946 r. stał się, zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej, formalnie prawem. Opierał się na pochodzącej z końca XX w. idei przyspieszonej industrializacji, „dogonienia i przegonienia” państw kapitalistycznych, jak powiedział to przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Nikołaj Wozniesiński 15 marca przed Radą Najwyższą. Stalin określił to już w mowie z 9 lutego 1946 r. jako cel trzech następnych planów 5-letnich i wskazał przy tym na konieczność zabezpieczenia „ojczyzny przeciw wszelkim przypadkom”, to znaczy przeciw przyszłym wojnom, które powstaną z przeciwności tkwiących immanentnie w państwach kapitalistycznych.

Ponieważ Stalin rzadko występował publicznie, tego rodzaju sformułowania miały charakter sygnałowy — zarówno w stolicach państw zachodnich, jak i w Moskwie i całym ZSRR. Podczas gdy na Zachodzie podziały na wielu jak „wypowiedzenie III wojny światowej”⁹², w ZSRR odebrane zostały przede wszystkim jako wystąpienie programowe w sprawie polityki gospodarczej. Konsekwencje wymienionych przez Stalina celów były jednoznaczne, szczególnie że określił sowiecką drogę industrializacji, opartą w odróżnieniu od krajów kapitalistycznych na priorytecie przemysłu ciężkiego, jako usprawiedliwioną przez wojnę. Znalazło to odbicie w nowym planie 5-letnim: wysokiemu wzrostowi przemysłu ciężkiego przeciwstawiony był niski wzrost albo ogólnikowe cele w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, dóbr konsumpcyjnych i rolnictwa. Wozniesiński uzasadnił ten kurs niebezpieczeństwem nowej agresji monopolistycznego kapitalizmu. Końcowy cytat z wystąpienia Stalina w 1931 r.: „Zwolnienie tempa (...) będzie równoznaczne z krokiem do tyłu — a zostający z tyłu zostaną pokonani” określał jednoznacznie priorytety i konsekwencje tego kursu⁹³.

Trudno określić, na ile sytuacja międzynarodowa rzeczywiście określała kierunek odbudowy, za której cel uznano zabezpieczenie się przez agresją. Gdy Biuro Polityczne przyjęło 4 marca 1946 r. plan 5-letni, nie doszło jeszcze do prawdziwych konfliktów, rozpoczętych kryzysem irańskim, który stanowił zasadniczy przełom w stosunkach między byłymi aliantami, ponieważ odbywał się publicznie na forum ONZ⁹⁴. Nawet znana mowa Churchilla w Fulton, w której po raz pierwszy mówił o „żelaznej kurtynie”, postulował „sojusz angielskojęzycznych narodów” i kierował pod adresem ZSRR prawie otwarte groźby, miała miejsce dopiero dzień później⁹⁵. Wcześniej było raczej tak, że zmieniona interpretacja sytuacji międzynarodowej wypadła, wobec tradycyjnego braku zaufania do Zachodu, na korzyść tych, którzy i tak za

⁹¹ *Geschichte der Kommunistischen Partei der Sowjetunion*, t. 5, II, Moskwa 1982, s. 151.

⁹² D. Yergin, *Shattered Peace. The Origins of the Cold War and the National Security State*, London 1978, s. 167.

⁹³ *Der Fünfjahresplan der Sowjetunion 1946–1950*, Berlin 1947, s. 13, 53; J. Stalin, op. cit., t. 13, s. 35–36; A. Nove, op. cit., s. 297 i n. McCagg, op. cit., s. 134, ocenia plan jako nastawiony na produkcję dóbr konsumpcyjnych.

⁹⁴ J. F. Goode, *The United States and Iran, 1945–51, The Diplomacy of Neglect*, London 1989; L. I. Estragene Fawcett, *Invitation to the Cold War: British Policy in Iran, 1941–47*, (w:) A. Deighton (wyd.), *Britain and the First Cold War*, London 1990, s. 184–200; N. I. Jegiriwa, *Irańskijski krizis 1945–1946 gg. po rassiekrieczenym dokumentam*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 3, s. 24–42.

⁹⁵ F. J. Harbutt, *The Iron Curtain, Churchill, America, and the Origins of the Cold War*, Oxford 1986.

najważniejszy uważali przemysł ciężki. Nikt nie mógł wykluczyć niebezpieczeństwa wojny w przyszłości, szczególnie gdy wynikało ono z ideologicznych założeń o charakterze kapitalizmu. Wprawdzie w czasie wojny istniały zaczątki pozytywnej oceny demokratycznych państw kapitalistycznych, ale szybko padły ofiarą politycznej koniunktury⁹⁶. Dotyczyło to także amerykańskich analiz sytuacji w ZSRR. Pozytywne założenie Waszyngtonu o przyszłej współpracy z ZSRR ustąpiły miejsca, wobec rosnącej frustracji obustronnymi stosunkami, dogmatycznej ocenie przypisującej Związkowi Radzieckiemu uwarunkowaną ideologicznie nieprzejednaną wrogość. Widoczny był ogromny wpływ George F. Kennana, który uważał, że odstąpił ideologiczne „podstawy sowieckiego postępowania”⁹⁷. Przy takich założeniach zbyt wielką była, zarówno w Waszyngtonie, jak i w Moskwie, siła sugestywnego oddziaływania analiz przygotowywanych na wypadek „worst case”.

Niewątpliwie nie trzeba było wymyślać zagrożeń w rozwoju sytuacji międzynarodowej. Istniały one i co zrozumiałe można je było różnie oceniać. Widać jednak także, że publiczne deklaracje o niebezpieczeństwie nowej wojny usprawiedliwiały przed ludnością kurs na pełną wyrzeczeń odbudowę kraju. Trzeba było przekonać ludzi o konieczności wyrzeczenia się lepszej teraźniejszości w imię bezpiecznej przyszłości. Mowa Churchilla w Fulton dobrze pasowała, żeby móc uzasadnić, dlaczego obywatele muszą nadal ponosić ofiary. Dlatego stała się w KC głównym tematem propagandy. Po 11 marca 1946 r. prasa sowiecka trzymała Churchilla pod ciągłym ostrzałem. Szczytowym punktem było opublikowanie 14 marca wywiadu ze Stalinem, sformułowanego w wyjątkowo ostrej formie i wręcz sugerującego, że Churchill ma zamiar rozpętać wojnę przeciw ZSRR. Stało się to dzień przed zaprezentowaniem przez Wozniesińskiego sowieckiej opinii publicznej planu 5-letniego i wyraźnie obudziło w społeczeństwie sowieckim prawdziwą obawę przed wojną⁹⁸. Jeszcze trzydzieści lat później jeden z uczestników wydarzeń uzasadniał fakt, że nie można było w planie 5-letnim ograniczyć wydatków zbrojeniowych na korzyść odbudowy miast i wsi „zimną wojną”, do której Churchill wezwał w Fulton i „niepokojącą sytuacją międzynarodową”⁹⁹. Obserwatorzy zagraniczni uważali natomiast mowy sowieckich przywódców o niebezpieczeństwie wojny jako „skierowane przede wszystkim pod adresem własnego społeczeństwa” i mające służyć podtrzymaniu entuzjazmu przy pracy i skłonieniu do rezygnacji z konsumpcji¹⁰⁰.

Los ludności

Zapewne nie da się ostatecznie stwierdzić, czy obawa przywódców sowieckich przed wojną była prawdziwa czy sztuczna, na ile była „złym zamiarem”, a na ile „fałszywym wyobrażeniem”, aczkolwiek demobilizacja Armii Czerwonej i zmniejszenie wydatków wojskowych w tamtych latach skłaniają raczej do wniosku, że nie myślano o bezpośrednim zagrożeniu, a raczej

⁹⁶ G. Duda, *Jenő Varga und die Geschichte des Instituts für Weltwirtschaft und Weltpolitik in Moskau 1921–1970*, Berlin 1994, s. 175 i n.

⁹⁷ Por. znany artykuł: X., *The Sources of Soviet Conduct*, „Foreign Affairs” 25, 1946/47, s. 566–582. Por. B. Bonwetsch, *Die Sowjetisierung Osteuropas: Moskaus Politik im Interpretations-wandel*, w: E. Schmidt-Hartmann (wyd.), *Kommunismus und Osteuropa. Konzepte, Perspektiven und Interpretationen im Wandel*, München 1994, s. 89–90.

⁹⁸ J. Stalin, op. cit., s. 64–72; J. Fischer, op. cit., s. 17–18; W. O. Pieczatanow, op. cit., s. 178.

⁹⁹ D. W. Pawłow, *Stojkost*, Moskwa 1981, s. 197–198.

¹⁰⁰ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy to Churchill and Stalin, 1941–1946*, London 1976, s. 546–547. Tak samo J. Fischer, op. cit., s. 47–48; E. Crankshaw, *Der Rote Zar...*, s. 135–136.

eksponowanie takiego zagrożenia miało usprawiedliwić przygotowania do przyszłych wojen. Skutki tego dla ludności były jednoznaczne. Realne dochody robotnika w 1945 r. wynosiły około 40% tych z 1940 r. i dopiero w 1947 r. osiągnęły 50%¹⁰¹. Nędzy chłopów nie da się opisać liczbami. Należeli oni do najbiedniejszych spośród biednych. Nie znano jeszcze na wsi elektryczności. Wprawdzie w lutym 1945 r. podjęto decyzję o elektryfikacji wsi, ale przez wiele lat pozostawała ona nie spełnionym marzeniem. Wiele kolchozów nie miało traktorów i koni. To co posiadano, wcześniej przekazano Armii Czerwonej, zrabowali Niemcy albo nie nadawało się do użytku na skutek braku części zamiennych. W MTS, stacjach maszyn i traktorów, nie wyglądało to lepiej. Części zamiennych nie było w 1945 r. nigdzie i mechanicy musieli „robić coś z niczego”¹⁰². Braki szczególnie odczuwalne były na ziemiach wyzwolonych. Przykładowo latami jeszcze nie należał tam do rzadkości widok, gdy kobiety obrabiały łopatami ogromne pola albo też zaprzęgały krowę lub siebie same do pługa prowadzonego przez „czternasto– piętnastoletniego podrostka”¹⁰³. Na wsi było niewiele mężczyzn: w 1945 r. na jednego mężczyznę w wieku produkcyjnym przypadały trzy kobiety, a w 1946 r., po wielkiej demobilizacji, dwie. Na ziemiach wyzwolonych proporcje te były jeszcze gorsze. Na Białorusi wynosiły w 1945 r. 6:1¹⁰⁴. Ten brak mężczyzn nie zmienił się aż do 1950 r., ponieważ odstraszająco działała nędza warunków życia.

Nie wszystkie kolchozy były biedne, duże były różnice regionalne. Ale ogółem trudno przecenić nędzę sowieckiej wsi kolchozowej. Daje do myślenia, gdy zwolniony wiosną 1946 r. więzień obozu stwierdzał, że pod niektórymi względami w GUŁAG-u było lepiej¹⁰⁵. Źródłem nieszczęścia było państwo: płaciło ono kolchozom jedynie symboliczne ceny, chyba że chodziło o surowce dla przemysłu jak bawełna, herbata itp. Liczne kolchozy nie mogły więc nie wygospodarować dla swoich członków. Kto tylko mógł, uciekał stamtąd, ponieważ każda praca poza kolchozem, nawet źle płatna, była lepsza. Kto pozostał na wsi, musiał dodatkowo gospodarować na własnej działce, żeby przeżyć. Praca w kolchozie była wprawdzie potrzebna, żeby mieć prawo do otrzymania działki, ale nie dawała wiele, szczególnie w rejonach zniszczonych wojną. W 1945 r. jedna trzecia kolchozów w ogóle nie płaciła chłopom, a wynagrodzenie w naturaliach było często tylko symboliczne: stawka za dniówkę wynosiła w 1945 r. na Ukrainie 1/5, a na Białorusi 1/3 stawki z 1940 r. Liczne kolchozy nie płaciły swoim członkom ani pieniędzmi ani płodami rolnymi¹⁰⁶.

Nie dziwi, że chłopci właśnie w tych kolchozach starali się unikać pracy społecznej, ponieważ musieli żyć z pracy na swojej działce albo poza kolchozem, gdyż także działki te były dość nędzne i zależnie od regionu miały 0,5 do 1 ha. Dlatego pod koniec wojny zwiększała się liczba kolchoźników, którzy nie odpracowywali minimum dniówek. Prawie jedna piąta zdolnych do pracy członków kolchozów, przeważnie kobiet, nie odpracowała w 1946 r. minimum dniówek, lub też w ogóle nie uczestniczyła w pracy społecznej. Ponieważ obowiązujące sankcje karne

¹⁰¹ A. Nove, op. cit., s. 317.

¹⁰² G. Zotow, *Ja pobywałem na Rodinie*, Miunchen 1956, s. 77–78 (relacja repatrianta).

¹⁰³ D. W. Pawłow, op. cit., s. 198; E. Crankshaw, *Risse...*, s. 127.

¹⁰⁴ I. M. Wołkow, *Trudowej podwój sowskiego kries't'janstwa w posłjewojennyje gody*, Moskwa 1972, s. 28, 215 i n.; O. M. Wierbickaia, *Izmienienie kolchoznogo kries't'janstwa RSFSR w gody cietwiertoj piatiletki*, w: *Problemy istoriji sowskiego kries't'janstwa*, Moskwa 1981, s. 199–204.

¹⁰⁵ S. Leonhard, *Gestohlenes Leben*, Stuttgart 1959, s. 497 i n.

¹⁰⁶ I. M. Wołkow, op. cit., s. 255 i n.

nie odnosiły skutku, dodano do nich w czerwcu 1948 r. zesłanie jako najcięższą karę. Na karę tę skazano w 1948 r. 27 tys. chłopów¹⁰⁷.

Państwo jednakże wcześniej podjęło działania, żeby dopasować się do zachowania chłopów: opodatkowano prywatnie uprawiane działki i to niezależnie od rzeczywistych plonów a według fikcyjnego dochodu finansowego i w naturaliach. Chłopi musieli więc zarówno płacić prywatny podatek dochodowy jak i dostarczać produkty naturalne. Przykładowo, przeciętne dostawy obowiązkowe wynosiły po wojnie, rocznie dla rodziny, 40 kg mięsa, 50–100 jajek, 280–320 l. mleka itd. Władze nie znały litości przy ściąganiu podatków, nawet jeśli ludzie nie mieli pieniędzy albo sami nie produkowali produktów, które mieli dostarczyć — na przykład połowa gospodarstw nie miała krów. Musieli oni te produkty kupować, pożyczać, albo — kraść¹⁰⁸. Przyjmowano całkiem oficjalnie, że chłopi część potrzebnego im do życia zboża kupią albo ukradną. Wszystko opierało się na kradzieży. Administracja rejonu Penza, położonego w samym środku czarnoziemów, liczyła że chłopi kupią lub ukradną na osobę 11 kg zboża. Przy tym, ustalając roczną normę przydziału zboża na ogółem 80 kg na osobę na rok (220 g. dziennie!) przyjęto za podstawę głodową stawkę¹⁰⁹.

Wyglądało to rzeczywiście tak, jakby Stalin „chciał, żeby chłopi zapłacili za konieczną powojenną odbudowę”¹¹⁰. To wrażenie potwierdziło się jeszcze, gdy w 1946 r. przyszedł nieurodzaj. Wieś nie dostała pomocy. Pozostawiono ją raczej, jeszcze bardziej niż wcześniej, samej sobie, gdyż po prostu drastycznie zmniejszono z 27 do 4 mln liczbę osób na wsi, które dostawały racjonowany przydział żywności — lekarzy, nauczycieli, pracowników administracji, i to mimo że chleba brakowało na wsi, ponieważ państwo zabierało go przez dostawy obowiązkowe. Dodatkowo wyłączono w miastach z racjonowanych przydziałów 3,5 mln ludzi i wykluczono 500 tys. przypadków „nadużyć”, tak że prawo do przydziałów miało nie 88 a tylko niecałe 60 mln ludzi. W ten sposób państwo zmniejszyło swoje zapotrzebowanie na zboże o 30%¹¹¹. Dekret nie spowodował jednak, że ludzie ci zniknęli, a oznaczał jedynie kolejny głód. Tak jak w najgorszych okresach wojny umierano z głodu, kradziono produkty i natychmiast je zjadano, ogromna była liczba wyroków, ponieważ znowu z całą surowością stosowano, a częściowo nawet zaostrzono, kary za kradzież mienia państwowego i spółdzielczego jak „prawo o kłosku” z 1932 r. W 1946 r. postawiono przed sądem 12,5 tys. przewodniczących kołchozów, ponieważ naruszyli prawo, żeby mieszkańcom swoich wsi przydzielić trochę zboża. Matki z małymi dziećmi skazywano za kradzież 2,7 kg kłosów zboża na 8 lat obozu pracy. Wraz nimi i ich dziećmi wysłano do obozów w latach 1946/1947 dziesiątki tysięcy wdów, inwalidów i sierot¹¹².

Głód dotknął, tam gdzie występował — na Ukrainie, w Mołdawii, nad dolną Wołgą — przede wszystkim wieś. Ludność wiejska wynosiła w 1946 r. około 109 mln. Jej podstawowe potrzeby zostały w taki sposób zaniedbane po to, żeby móc zaspokoić podstawowe potrzeby ludności miejsko-przemysłowej. Nie można było nasycić się 80 dkg chleba, które otrzymywała

¹⁰⁷ W. P. Popow, *Rossijskaja dieriewnja...*, s. 153, 160; I. M. Wołkow, op. cit., s. 106 i n.; W. P. Popow, *Neizwiestnaja initsiatywa Chruszcziewa*, „Otieczestwiennye archiwy” 1993, nr 2, s. 31–46.

¹⁰⁸ W. P. Popow, *Rossijskaja dieriewnja...*, s. 123 i n.; A. Nove, op. cit., s. 306 i n.

¹⁰⁹ W. P. Popow, *Rossijskaja dieriewnja...*, s. 96.

¹¹⁰ A. Nove, op. cit., s. 305.

¹¹¹ Wg D. W. Pawłow, op. cit., s. 199, liczbę uprawnionych do przydziałów zmniejszono tylko o 24 mln. Por. E. Ju. Zubkowa, op. cit., s. 41–42; W. P. Popow, *Rossijskaja dieriewnja...*, s. 91.

¹¹² W. F. Zima, *Gołod w SSSR 1946–1947 godow*, Moskwa 1996; W. P. Popow, *Gołod i gosjadarstwiennaja politika (1946–1947 gg.)*, „Otieczestwiennye archiwy” 1992, nr 6, s. 36–60.

na dzień osoba ciężko pracująca fizycznie, lub 40–60 dkg chleba (czasami mniej), które otrzymywali pracujący normalnie robotnicy i urzędnicy. Dochodziło to tego trochę tłuszczu i cukru i innych nieregularnie przyznawanych dodatków, ale trzeba się było przydziałem podzielić z rodziną¹¹³. Jednakże pewne minimum do życia zostało zagwarantowane, ponieważ zapowiedziane przez Stalina w lutym zniesienie od sierpnia 1946 r. przydziałów kartkowych zostało z powodu nieurodzaju przesunięte. Zamiast tego ceny uległy potrojeniu. Równoczesne podniesienie pensji o jedną trzecią nie wyrównało tego, gdyż pensje były w całości zużywane na żywność.

Państwo mogło zaofiarować niewiele tym, którzy w kolejnych kampaniach produkcyjnych realizować mieli ambitne plany 5-letnie. Poza żywnością nie dysponowano żadnymi materialnymi bodźcami. Mieszkań nie budowano, ponieważ państwo troszczyło się o rozbudowę przemysłu. Odbudowano wprawdzie priorytetowo takie miasta, jak Leningrad, Stalingrad i Kijów, ale także w nich wiele zrobiono dzięki prywatnej inicjatywie i zorganizowanym ochotnikom, a wiele osób żyło nadal w ruinach i prowizorycznych pomieszczeniach. Podobnie działo się z mieszkańcami 15 ważniejszych miast, które miały zostać odbudowane priorytetowo zgodnie z decyzją z 1 listopada 1945 r. Smoleńsk był jednym z tych miast, ale jesienią 1946 r. nie było widać, żeby miasto porządkowano i odbudowywano¹¹⁴. Była to ponura atmosfera. Planu budowy mieszkań, mimo różnych form zaangażowania ludności, nie zrealizowano nawet w połowie, chociaż do sprawozdań wliczano budynki stojące wprawdzie na papierze, ale w których nie można było mieszkać. W oszczędzonej przez wojnę Moskwie sytuacja pozostawała katastrofalna, ponieważ do przepełnienia mieszkań doszło ich zużycie: pod koniec wojny nie funkcjonowało 90% instalacji centralnego ogrzewania i 48% przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych, dachy były nieszczelne, a większość przewodów elektrycznych i gazowych wymagała pilnie naprawy¹¹⁵.

Państwo nie miało także dóbr konsumpcyjnych do zaoferowania pracownikom. Do nowych zwycięstw na froncie produkcyjnym wyruszali w starych ubraniach, które pamiętały czasy przedwojenne, a później przeszły wojnę. „W Makiejewce”, informował jeden z naocznych świadków, „robotnicy, gdy idą do pracy, podobni są do żebraków w łachmanach”¹¹⁶. Nie było w tym przesady. Sytuacja była tak dramatyczna, że jesienią 1946 r. liczne rejonowe komitety partyjne zwróciły się do KC z bezprecedensową prośbą, żeby nie musieć organizować obchodów rewolucji, ponieważ ludność nie ma potrzebnej ciepłej odzieży¹¹⁷. Gorzką ironią losu było, że w tym czasie zwycięzcy próbowali handlu wymiennego ze zwyciężonymi — jeńcami wojennymi i internowanymi, a nawet żebrali u nich. Więźniowie ci byli wprawdzie w obozie i w obcym kraju, ale mieli — jak wyjaśnił im jeden z robotników — w odróżnieniu od niego przynajmniej zapewnioną skąpą rację żywności¹¹⁸.

Z ubraniem było podobnie. Zdemobilizowani żołnierze mogli być zadowoleni, że wolno im było przynajmniej zachować mundur i buty. Zwykły śmiertelnik praktycznie nie mógł nic

¹¹³ G. Zotow, op. cit., s. 78; J. Fischer, op. cit., s. 44 i n.; E. Crankshaw, *Risse...*, s. 130–131.

¹¹⁴ K. Brancke, *Im goldenen Käfig. Unfreiwillig in Rußland 1946–1952*, Frankfurt 1989, s. 50–51. Por. M. MacDuffie, *Der Rote Teppich*, München 1955, s. 82.

¹¹⁵ A. Szarow, *Ziliszcznaja konstrukcija w 1947*, „Prawda” z 20 II 1947. Liczni naoczni świadkowie informowali o katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej, por. J. Fischer, op. cit., s. 36 i n.

¹¹⁶ A. M., *Donbas poslie wojny*, s. 231.

¹¹⁷ E. Ju. Zubkowa, op. cit., s. 38. Por. także J. Fischer, op. cit., s. 120.

¹¹⁸ K. Brancke, op. cit., s. 50; S. Iwersen, op. cit., s. 85, 144; J. Bukin, *Das Schicksal und sein Dämon*, Scheinfeld 1985, s. 78–79, 82; F. Brandner, *Ein Leben zwischen den Fronten*, Wels 1987, s. 156.

kupić. Ubrania i używane przedmioty, które repatrianci i zdemobilizowani żołnierze przywieźli ze sobą z Niemiec i innych krajów, albo już wcześniej przysyłali jako czerwonoarmiści w paczkach ze zdobyczą wojenną, które mogli co miesiąc wysyłać do domu — żołnierze 8 kg, oficerowie 16 kg, istotnie wzbogaciły rynek w ZSRR. Tak samo nie wyrzucano opakowań z paczek UNRRA, pozostawiano nawet butelki i puste puszki po konserwach „Oscar-Meyer”. Wszystkie te rzeczy miały określoną wartość na rynku¹¹⁹.

Ponieważ państwo nie mogło zlikwidować istniejących braków, dzieliło je. Ludzi traktowano jednak przy tym bardzo różnie, działając — zgodnie z normalnymi wyobrażeniami — aspołecznie. Pod wszystkimi względami uprzywilejowana była niewielka warstwa funkcjonariuszy, generałów, inżynierów i inteligentów. Otrzymywali oni mieszkania i dacie oraz mogli robić zakupy w specjalnych sklepach¹²⁰. Także zwycięstwo nad Niemcami przyniosło im wyraźne korzyści: generałowie i admirałowie ZSRR otrzymali ze zdobyczy wojennej bezpłatnie prywatne samochody, oficerowie jednostek liniowych motocykl albo rower. Wszyscy generałowie i oficerowie mieli także prawo kupowania po korzystnych cenach używanych przedmiotów ze zdobyczy wojennej. Rzecz jasna istniała tu szara strefa, sięgająca od kupna przez nieuprawnione osoby po zwykłą kradzież i wykorzystywana przede wszystkim przez osoby uprzywilejowane: funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, członków oddziałów zabezpieczających zdobycz wojenną, pełnomocników poszczególnych komisariatów ludowych, „Saburow-majorów”, którzy w imieniu głównego planisty ZSRR Maksima Saburowa zabezpieczali w terenie zdobycz nie tylko dla swych zakładów, ale także dla siebie samych i swoich przełożonych. Osobista zdobycz marsz. Żukowa, gdy w maju 1946 r. powrócił do Moskwy, wypełniała siedem wagonów towarowych. Zależnie od rangi wszyscy zbierali profity, coś dostali także prości żołnierze¹²¹.

Podobnie działało się „w domu”. To czego było za mało, nie dzielono możliwie po równo. Wprost przeciwnie, także w warstwie uprzywilejowanych istniało dalsze zróżnicowanie: instancje partyjne i stanowiska państwowe, gałęzie przemysłu i instytucje badawcze — wszystkie je uszeregowano i zaopatrywano według znaczenia. Takie miasta jak Moskwa czy Leningrad były zaopatrywane lepiej niż małe miasta, przodownicy pracy lepiej niż normalni robotnicy. Niczym nieskrępowana dyskryminacja wsi widoczna była na przykład w tym, że chłopci potrzebowali zgodę milicji, żeby opuścić swoje miejsce zamieszkania, a ponadto utrzymano w mocy najważniejszą, specjalną regulację wojenną — zwiększoną liczbę dniówek do odpracowania — podczas gdy w przemyśle kierownictwa zakładów likwidowały już od końca wojny, działało się to spontanicznie, ale było tolerowane przez państwo, obowiązkowe nadgodziny. Zapewne nie wydano odpowiedniego dekretu. Oficjalnie zapowiedziano jedynie 7 lipca 1945 r. ponowne wprowadzenie corocznego urlopu. Pozostały jednak w mocy zastrzone przepisy uniemożliwiające samowolną zmianę miejsca pracy i ułatwiający mobilizację siły roboczej¹²².

¹¹⁹ J. Fischer, op. cit., s. 44. Por. także E. Crankshaw, *Risse...*, s. 131; J. Bukin, op. cit., s. 73. O paczkach: L. Kopelew, *Aufbewahren für alle Zeit*, Hamburg 1976, s. 117.

¹²⁰ Por. M. Matthews, *Privilege in the Soviet Union, A Study in Elite Life-Style under Communism*, London 1978; M. S. Voslensky, *Nomenklatura*, München 1984, s. 293 i n.

¹²¹ P. Knyszewskij, op. cit., s. 118 i n. O wzbogaceniu się prywatnych osób patrz także: R. Karlsch, *Allein bezahlt? Die Reparationsleistungen der SBZ/DDR 1945–1953*, Berlin 1993, s. 55–58; M. I. Semirjaga, op. cit., s. 176–177.

¹²² S. M. Schwarz, *Arbeiterklasse und Arbeiterpolitik in der Sowjetunion*, Köln 1953, s. 142–143, 317–318; M. Matthews, *The Passport Society*, Boulder 1993, s. 27 i n.

Ogółem, była to marna nagroda za zwycięstwo. Przed wojną obywatele sowieccy żyli przynajmniej ze świadomością, że ponoszą ofiary dla zagrożonego „kapitalistycznym okrążeniem” państwa robotników. Ta świadomość zniknęła w następstwie walki podczas wojny po stronie aliantów zachodnich, a także codziennie widocznej ich obecności w formie pomocy lend-lease i UNRRA. Wcześniej obywatele sowieccy wierzyli jeszcze, że mimo całej biedy dzieje się im lepiej niż robotnikom w kapitalizmie. Jak fałszywa była to wiara mogły się przekonać na własne oczy miliony robotników przymusowych, jeńców wojennych i czerwonoarmistów. O tyle więc „normalnością” stawało się w ZSRR po zakończeniu wojny nie tylko przywrócenie wyobrażenia o wrogim otoczeniu przez inne państwa, ale także wiary w sowiecką przewagę nad zagranicą. Wszystkie powstałe podczas wojny ułatwienia w kontaktach z zagranicą zostały w 1946 r. określone jako „żdanowszczyzna” od odpowiedzialnego w KC za ideologię sekretarza Andrieja A. Żdanowa, zlikwidowane i zastąpione radykalną izolacją. Wrogiem za granicą byli nie tylko „imperialiści” i pozostali jeszcze „faszyści”, ale „głównym wrogiem” była zagranica jako taka, jak określiła to Raisa Orłowa, wspominając przeszłość¹²³. Państwo odzyskało monopol na kształtowanie wyobrażenia o świecie zewnętrznym, żeby móc wpoić obywatelom świadomość, że mimo wszystkich braków żyją lepiej niż inni ludzie na świecie. Dlatego już posiadanie możliwości porównania, którą zyskali ci, którzy widzieli inny świat niż sowiecki, choćby działo się to tylko na obszarach okupowanych, było wystarczającym powodem, żeby ich zastraszyć i izolować. Nie była przy tym najważniejsza indywidualna wina konkretnych osób. Być może jest to częścią wyjaśnienia, dlaczego ZSRR traktował ogół swoich wyzwolonych z rąk niemieckich obywateli jako zdrajców.

Tłum. Piotr Madajczyk

¹²³ R. Orłowa, op. cit., s. 162.